

Wychodzi w każdą środę

Cena 100.000 Marek

Zaliczka pren. na listopad 300.000 Mp.  
Konto czekowe P. K. O. Nr. 150.005

# PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

OFICJALNY ORGAN POLSKICH ZWIĄZKÓW: PIŁKI NOŻNEJ, NARCIARSKIEGO, LAWN-TENNISOWEGO,  
LEKKOATLETYCZNEGO ORAZ POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

tudzież Górnośląskiego, Krakowskiego, Lubelskiego, Łódzkiego i Wileńskiego Związku Okręgowego Piłki Nożnej.

Adres redakcji głównej i administracji: Kraków, ul. św. Filipa L. 17; Redakcji na Warszawę: Warszawa, ul. Zgoda L. 12.

Warszawa	Łódź	Lublin	Kraków	Lwów
Nr. 48 (133).		Środa, 28 listopada 1923.		Rok III.



Z zawodów Jutrzenka — Wawel w Krakowie dnia 25 listopada 1923.  
Prawidłowe atakowanie (piersiami) bramkarza Jutrzenki.

## Dział urzędowy.

### Krakowski Związek Okręgowy Piłki Nożnej.

#### Komunikat Zarządu

z posiedzenia, odbytego w dniu 10 listopada 1923.

Za nienadestanie zgłoszeń w myśl komunikatu z posiedzenia Zarządu, odbytego w dniu 19 października br., punkt 3, Przegląd Sportowy Nr. 43 z 24 października 1923 r., ukarano grzywną:

W kwocie 3 zł. pol.: K. S. Cracovia, T. S. Wisła, Z. T. S. Jutrzenka, B. B. S. V. i K. S. Sturm.

W kwocie 1 1/2 zł. pol.: Z. K. S. Makkabi, K. S. Podgórze, T. S. Orkan, K. S. Korona, Zwierzyniecki K. S., K. S. Sparta, A. Z. S., Z. R. K. S. z Krakowa, Biała Lipnik, Sportklub Bielitz, Verein f. Rasenspiele z Bielska, K. S. Resovia z Rzeszów, T. S. Soła (Oświęcim), K. S. Polonia (Wadowice).

W kwocie 1/2 zł. pol.: K. S. Czarni, Łada, Błękitni, Lechia, Krowodrza, Orzeł, Unia, Z. K. S. Hakoah, Agria, Gewira, z Krakowa; Z. K. S. Rdifah (Sanok), Makkabi (Jasło), Makkabi (Mielec), K. S. Koszarawa (Zywiec), T. S. Czarni (Oświęcim), Z. K. S. Bar Kochba (Rzeszów), K. S. Skawinka (Skawina), Z. K. S. Hagibor (Wadowice), Dror (Tarnów), Hasmona (Kraków), K. S. Częstochowa, Sokół (Chrzanów), Z. K. S. Bar Kochba (Debica), Samson (Rzeszów), K. S. Piast (Cieszyn), T. S. Soła (Zywiec), K. S. Warta (Częstochowa), K. S. Sparta (Raków), T. S. Victoria (Sosnowiec), K. S. Sandecja (Nowy Sącz), K. S. Czarni (Nowy Sącz), T. S. Wisłoka (Dębica), Biały K. S. (Biała), K. S. Krakus (Kraków), K. S. Warta (Zawiercie), K. S. Ruch (Sosnowiec), T. S. Swit (Sosnowiec), K. S. Metal (Tarnów), K. S. Bochnia, K. S. Kruki (Mielec), K. S. Beskid (Andrychów), K. S. Grunwald (Kraków), K. S. Dziedzice, Z. K. S. Hakoah (Będzin), Z. K. S. Haszomer (Kraków), Z. K. S. Kadimah (Kraków), K. S. Korona (Niwka), K. S. Legia (Kraków), Z. T. G. S. Makkabi (Sosnowiec), K. S. Meteor (Kraków), K. S. Olimpia (Krynki), K. S. Pogoń (Kraków), K. S. Przemsa (Będzin), T. S. Strzała (Brzeszcze), T. S. Victoria (Kraków), T. S. Wir (Kraków).

Kwoty powyższe należy wpłacić w markach polskich według kursu P. K. K. P. w dniu płatności. Wpłaty należy uzupełnić w przeciągu dni czterdziestu na konto Krakowskiego ZQP.N. Nr. 130.289 w Pocztowej Kasie Oszczędności.

Zarazem wzywa się wszystkie wyżej wyszczególnione kluby do bezwzględnego nadesłania żądanych zgłoszeń.

#### Komunikat Wydziału Gier i Dyscypliny

z posiedzenia, odbytego w dniu 25 października 1923.

1) Zakazuje się rozgrywania zawodów o mistrzostwo na boisku K. S. Podgórze, a to wstutek ustawicznego powtarzania się wypadków wkraczania publiczności na boisko i wywoływania ekscesów tak ze strony publiczności jak i graczy. Zarządzenie to nie dotyczy K. S. Podgórze oraz klubów, które zgodzą się rozegrać tamże zawody.

2) Ukazano:

Bandurskiego Wiktora z K. S. Wawel w Krakowie dyskwalifikacja na nieograniczony czas za organizowanie drużyn (składających się z graczy zgłoszonych do różnych klubów), które występowały na prowinieji pod nazwami krakowskich klubów i za nieprawny udział w zawodach drużyn niezwiązkowych.

Sadowskiego Rudolfa z K. S. Wawel w Krakowie dziewięćmiesięczną dyskwalifikacją za nieprawny udział w zawodach w drużynach niezwiązkowych.

Zyburę Adama z K. S. Cracovia sześciomiesięczną dyskwalifikacją za nieprawny udział w zawodach w drużynie niezwiązkowej.

Marszałika Romana z T. S. Orkan w Krakowie sześciomiesięczną dyskwalifikacją za obrazę sędziego podczas zawodów Orkan II—Unia w dniu 28 lipca.

3) Napomniano:

Pierwsze drużyny K. S. Hakoah (Bielsko) i K. S. Olsza (Kraków) za brutalną grę podczas zawodów dnia 14 października 1923.

Czubę Wacława, Moskiewicz Sylwestra i Szatkowskiego Zdzisława z T. S. Orkan w Krakowie za niesportowe zachowanie się podczas zawodów Orkan II—Unia w dniu 28 lipca 1923.

## Z życia organizacyjnego.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie członków T-wa Sportowego Wisła w Krakowie odbędzie się dnia 2 grudnia br. o godzinie 9 rano w sali T-wa Techników, ul. Straszewskiego 29, II p.

Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia, 2) sprawozdanie sekretarza, 3) sprawozdanie sekcji: a) piłki nożnej, b) ciężkiej atletyki, c) lekkoatletycznej, 4) sprawozdanie Komisji Administracyjnej, 5) sprawozdanie skarbnika, 6) sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, 7) zmiany statutu, 8) wnioski ustępującego Zarządu, 9) wybór nowego Zarządu, 10) wnioski i interpelacje.

W razie braku przepisane statutem kompletu Walne Zgromadzenie odbędzie się w pół godziny później bez względu na ilość obecnych członków (art. VII, punkt 23 statutu). Wszelkie ewentualne wnioski członków należy zgłosić pisemnie na ręce sekretarza (G. Kornaś, ul. Kościuszki 34), najpóźniej na 48 godzin przed terminem Walnego Zgromadzenia (art. VII, punkt 25 statutu).

Zaznaczamy, że prawo głosu na Walnym Zgromadzeniu przysługuje w myśl przepisów statutu (art. V, punkt 17) tylko tym członkom Towarzystwa, którzy wkładkę za rok bieżący uiszcili w terminie statutem przepisany.

**Doroczne Walne Zebranie członków Akademickiego Związku Sportow. w Warszawie** odbyło się dnia 17 bm. w Uniwersytecie. Przewodniczył kol. Szeller. W imieniu ustępującego zarządu złożył sprawozdanie kol. M. Skrzywan. AZS liczy obecnie 1250 czynnych członków w tem około 300 juniorów. W sezonie 1923 r. zdobyły osady wioślarskie mistrzostwo Polski na czwórkach, mistrzostwo Warszawy na ósemkach, wygrywając prócz tego szereg mniej ważnych biegów. Sekcja lekkoatletyczna brała udział w 22 zawodach i może się poszczycić szeregiem pięknych zwycięstw w zawodach o mistrzostwo Polski, okręgowych, zdobyciem Challenge'u Orła Białego i t. p. Z 42 ustanowionych w sezonie 1923 rekordów polskich 14 przypada na członków AZS. Założona w sezonie ubiegłym sekcja narciarska przystąpiła do zorganizowania w czasie świąt Bożego Narodzenia dwóch kursów narciarskich. Na 123 miliony dochodu w okresie sprawozdawczym — subsydia rządowe wyniosły 11 milionów, reszta to składki, imprezy dochodowe oraz subsydia prywatne. Opracowany na rok 1923/24 budżet opiera się na zasadach samowystarczalności. Po wyrażeniu podziękowania ustępującemu zarządowi, wybrano przez akklamację nowy zarząd w składzie: prezes, prof. Wittig, wprezes administracyjny T. Semadeni, wprezes sportowy H. Niezabitowski, komisarz sportowy St. Piątkowski, sekretarz R. Stypiński, skarbnik R. Auderski, gospodarz H. Zyczkowski oraz kierownicy sekcji: O. Gordziałkowski (wodna), A. Heinrich (pływak), J. Wiśniewski (lekkoatletyczna), A. Pobóg-Filipowski (piłka nożna), J. Rudnicki (narciarska), Strzeszewski (bokserska), Zebrowski (sporty zimowe) m.

W wolnych wnioskach postanowiono utworzenie funduszu pożyczkowego na zakup ekwipunku, przyczem dyskusja w tej sprawie wykazała, że ogół członków AZS jest wierny zasadzie Zjazdu AZS-ów o przestrzeganiu zasad czystego amatorstwa.

## Zbiórka olimpijska.

W dalszym ciągu złożyli:

Na fundusz piłkarski.

Na ręce skarbnika P. Ł. P. N. p. Matuszeckiego pp.: Józef Bogusz 1.000.000 Mp., Józef Gaj 1.000.000, Ludwik Rerzyński 100.000, Julian Wagórski 100.000, Wilhelm Janiczek 100.000, Adam Urban 100.000, Aleksander Mróz 100.000, Józef Ramza 500.000, Władysław Bogusz 500.000, Alfons Tarnowski 300.000, Zygmunt Kotarba 200.000, Stanisław Wudziak 500.000, Jan Piotr Pietrzak 500.000, Kantorek Tadeusz 250.000, Jan Czarnicki 500.000, Stanisław Wzuła 500.000, Stefan Urytko 500.000, Zdzisław Bogdani 500.000, Wiktor Stojajowski 500.000, Mortel Miernik 250.000. Razem: 8.000.000.

W redakcji Przeglądu Sportowego:

Na fundusz piłkarski.

Dr. Władysław Jentys (Kraków) Mp, 1.000.000.

Na fundusz narciarski.

Jan Rolle (Kraków) koron austr. 5.000, kor. czeskich 5. Składajcie jak najliczniejsze ofiary na olimpijskie cele!



więcej je  
pierwszym  
znawczy  
w stosun  
wazyć je  
boiska p  
lany syst  
Polski d  
stwem i  
dzy wsz  
uność i  
krotnie w  
chciał ob  
odwrót,  
„leciała“  
i w życiu  
z zachoc  
których  
sportowe  
sportowe  
jeszcze m  
nicami m  
nie zajm  
wuje im  
Weż  
waną i  
w Polsce  
wie, że  
aż do p  
bywają  
Pomimo  
któryby  
zaś uch  
okręgow  
wieka, k  
innych.  
towego  
w oczac  
Gdy zaś  
To  
uwytadni  
jak skro  
oddzwie  
które sa  
upór i v  
przecież  
wiosnę  
pijadę, z  
szłym s  
sprawa  
Kraków  
nie pta

# PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU



28 listopada 1923.

Wiele namnożyło się ostatnimi czasami wypadków, które wykazują, że unifikacja ruchu sportowego w Polsce zwolna tylko posuwa się naprzód. Szczególnie ubiegły sezon sportowy stanowił jakgdyby krok wstecz na drodze ku wytworzeniu mniej więcej jednolitego i urobionego już „polskiego sportu“. Po pierwszym okresie organizacyjnego zapału, po serjach zapoznawczych spotkań — nastąpiło jakgdyby pewne oziębienie w stosunkach międzymiastowych i międzydzielnicowych. Zauważyć je można wszędzie, z wyjątkiem jednej może murawy boiska piłkarskiego, gdzie mądry i na wielką skalę obmyślany system mistrzowskich rozgrywek zmusił drużyny całej Polski do składania sobie wizyt wzajemnych. Poza piłkarstwem i może tenisem panuje jednak duża nieufność między wszystkimi ośrodkami ruchu sportowego w Polsce. Nieufność i brak chęci do zbliżenia się. Widzieliśmy niejednokrotnie w niejednej dyscyplinie sportowej, jak Kraków nie chciał obsadzać zawodów urządzanych przez Warszawę i odwrotnie, jak Łódź zwalczana była przez Poznań, jak Łódź „leciała“ na Warszawę, Kraków na Łódź i t. p. Podobnie i w życiu organizacyjnym. Szablon organizacyjny przyjęty z zachodu stworzył coprawda zrzeszenia ogólnopolskie, których zadaniem jest gospodarka nad całokształtem życia sportowego w Polsce. Wszystkie przecież odgałęzienia ruchu sportowego mają swoje związki centralne, nad którymi stoi jeszcze najwyższa władza Z. Z. I cóż z tego? Poza granicami miast, w których związki przebywają, nikt się nimi nie zajmuje, nikt im nie dowierza, jeśli już podporządkowuje im się, to tylko z musu.

Weźmy n. p. P. Z. P. N., jako najmocniej zorganizowaną i bezwzględnie najpotężniejszą organizację sportową w Polsce. Każdy, kto stykał się z działalnością tego związku wie, że litera prawa jest tam kultywowana i szanowana — aż do przesady i że uchwały i postanowienia jego powzięte bywają z wyjątkowym, jak na nasze stosunki obiektywizmem. Pomimo tego niema takiego związku okręgowego w Polsce, któryby ich nie kwestjonował w ten czy ów sposób. Kiedy zaś uchwała PZPN.-u dotyczy bezpośrednio danego związku okręgowego czy jakiegoś w związku tym klubu, niema człowieka, któryby ją nazwał słuszną. Cóż dopiero w związkach innych. Tam przepaść zupełna oddziela je od całego sportowego świata. Każdy termin wyznaczony przez związek jest w oczach innych idjotyzmem, każde zarządzenie nonsensem. Gdy zaś niema terminów ani zarządzeń, mówi się: bałagan.

To rozbieżność ruchu sportowego za zamknięte partykularze uwydatniło się silnie w związku ze sprawą olimpijską. Tak, jak skromna zrzeszona działalność P. K. I. O. nie znalazła oddźwięku poza Warszawą, tak i zarządzenia związków, które same podjęły inicjatywę w tej sprawie, natrafiają na upór i w najlepszym razie obojętność w okręgach. Głośna przecież sprawa okólnika PZPN.-u, który pragnąc wyzyskać wiosnę dla przygotowania drużyny reprezentatywnej na Olimpiadę, zaproponował okręgom przełożenie mistrzostw w przyszłym sezonie. Okręgi oczywiście nie zgodziły się. Dalej sprawa zbiorów olimpijskich. Warszawa zbiera na swoją rękę, Kraków na swoją, osobno PKIO. a osobno związki. I nikt nie pytał drugiego przed zarządzeniem składek, czy rzecz

nie dałaby się urządzić jakoś w sposób jednolity lub przynajmniej unormowany. Tak, jak dziś stoi sprawa olimpijska, to wiele ciężkich nieporozumień i przesilen czeka nasz ruch sportowy z jej powodu.

Trudno jednak zarządzać i wołać o głęboką i gruntowną poprawę stosunków, apelując do uczuć i rozumów, kiedy nóż na gardle. Zdrowy i mocny organizm broni się wtedy polityką krótkiej ręki. Wszystkie komitety czy „związki“, którym Walny Zjazd Z. Z. powierzy sprawę olimpijską, powinni zażądać tak odeń, jak i od podwładnych sobie zrzeszeń nadzwyczajnych pełnomocnictw na okres olimpijski. Szum, jaki powstanie z tego powodu na „sejmikach“ i walnych zgromadzeniach zwyczajnych i nadzwyczajnych, z pewnością niewątpliwie, gdy sprawę postawi się mocno i wyraźnie, to jest pod grozą zupełnego zaniechania olimpijskiej wyprawy.

## Ze Związku Polskich Związków Sportowych.

Komunikat Nr. 1.

Dnia 16 listopada b. r. odbyło się pod przewodnictwem prezesa p. ministra Osieckiego posiedzenie Komitetu Wykonawczego Z. Z., na którym postanowiono zebranie pełnego Zarządu wołać na niedzielę 16 grudnia o godz. 10 rano. Na tem posiedzeniu oprócz sprawozdania Komitetu Wykonawczego, omówionym będzie program działalności Z. Z. w najbliższym czasie, realizacja uchwał kongresu sportowego i tworzenie nowych związków sportowych.

W wykonaniu uchwał kongresu sportowego pp. Kowalewski i Garczyński przygotowują materiały dla Koła Sejmowego Przyjaciół Sportu, dotyczące administracyjnych i ustawodawczych postulatów sportu.

Po dyskusji nad sfinansowaniem przygotowań do Olimpiady Paryskiej ze względu na trudności finansowe państwa, postanowiono nie liczyć na subwencję rządową, ale jedynie na samopomoc społeczną, prosząc p. Garczyńskiego, aby na najbliższym posiedzeniu przedłożył konkretne postulaty P. K. I. O., wymagające poparcia władz administracyjnych i ustawodawczych.

Wobec tego, że Kalendarz Sportowy na rok 1923 nie mógł być wydany z powodu trudności finansowych i zbyt późnego zebrania materiału, będzie wydany na rok 1924, po poddaniu materiału, zgromadzonego przez Z. Z., rewizji i uzupełnieniu przez poszczególne związki sportowe. Na najbliższym posiedzeniu przedstawi dr. Orłowicz konkretne wnioski w tej sprawie.

Na wniosek przewodniczącego uchwalono rozesłać w najbliższym czasie do związków kwestionariusz, którego projekt ułożył p. Garczyński, dotyczący ich działalności, oraz działalności towarzystw sportowych w Polsce w r. 1923. Sprawozdania te są niezbędne dla statystyki życia sportowego w Polsce, jako punkty wyjścia starań o popieranie rozwoju sportu przez władze.

Przyjęto do wiadomości objęcie urzędowania przez sekretarza Z. Z. dr. Orłowicza, po upływie sześciomiesięcznego urlopu.

Postanowiono zażądać wyjaśnień od Pol. Związku Lawn-Tennisowego w sprawie złamania uchwały o bojkocie Czechów.

Dr. Orłowicz m. p., sekretarz.

**Pamiętajcie o funduszu Olimpijskim!**

## Z tygodnia.

Tuż przed zawodami Szwecja—Polska zaszedł fakt, który ciekawe światło rzuca na nasze najwyższe władze w sporcie piłki nożnej. Otóż Komisja Trzech zabroniła zawodnikom, wstawionym do reprezentatywki, brać udział w zawodach swych klubów w ostatnią sobotę i niedzielę przed tem spotkaniem. O ile takie rozporządzenie w pewnych warunkach może być wskazane, to z drugiej strony nasuwają się wątpliwości, czy Komisja Trzech, będąca tylko niejako autonomiczną sekcją przy Wydziale Gier i Dyscypliny P. Z. P. N., i nie posiadająca żadnej własnej egzekutywy — ma prawo wydawać rozporządzenia, nie związane ściśle z „zestawieniem drużyny reprezentatywnej“.

A efekt tego zakazu? Batsch brał w „zakazaną“ niedzielę udział w zawodach Politechnika—Uniwersytet, Kuchar w dziesięcioboju, Staliński zaś i 4 graczy Cracovii w spotkaniu Cracovia—Warta. Zdarzył się więc jawny fakt złamania dyscypliny. Ale tu znowu zachodzi pytanie, kto zawinił, czy zawodnik, który grał, czy też Zarząd danego klubu, który mu grać kazał. Sprawę tę należy stanowczo wyświecić, bo dotychczas zupełnie nie słychać o żadnych dochodzeniach w tej sprawie, za wyjątkiem... no, kogoż jeśli nie Synowca, który będąc sam przewodniczącym Wydziału Gier i Dyscypliny P. Z. P. N., a zarazem uosobieniem karności i dyscypliny zawodnika, nie mógł znieść tego „przestępstwa“ i podał się do dymisji. Rezygnacja ta została przyjęta, a nawet podziękowano Synowcowi za jego kilkuletnią pracę w Zarządzie P. Z. P. N. Przyjęta rezygnacja świadczy o tem, że Zarząd P. Z. P. N. uznał rozporządzenie Komisji Trzech za prawomocne, a jeśli tak, to dlaczego tylko jeden jedyny Synowiec padł ofiarą niefortunnego nakazu Komisji Trzech? Sprawa ta domaga się wyjaśnienia.

Li

Krakowski ZOPN. przechodzi okres zastoju czy śpiączki. Po utracie własnego lokalu władze okręgowe wiodą żywot koczowniczy, co jednak nie uprawnia ich do tego, by o swych czynnościach zachowywały grobowe milczenie i nie informowały swych członków. A że ta działalność zasługuje na do-coraż to większą krytykę, dowody tego choćby następujące fakty:

PZPN. wezwał z końcem października Związki Okręgowe, by jeszcze w r. b. urządziły imprezy sportowe na dochód olimpijski. Zarząd KZOPN. przypominał sobie o tem dopiero miesiąc później i uchwalił wezwać Wisłę i Cracovię do rozegrania na ten cel w dn. 2 lub 9 grudnia zawodów. Mecz ten może dojść do skutku dopiero dnia 9 grudnia, a więc w porze mocno spóźnionej, kiedy to na wydatniejszy dochód liczyć nie można. Tymczasem dzień 11 listopada aż się prosił do urzędzenia tych zawodów, bo zarówno Wisła jak i Cracovia miały ten termin wolny. Do tego jednak trzeba mieć mniej ślamazarny Zarząd KZOPN.

Przykład idzie z góry, więc i Wydziały lekko traktują swe obowiązki. Mistrza klasy B, któryby zajął miejsce Sturm w klasie A, dotąd nie mamy. Z początkiem września 3 mistrze podokręgów przystąpili już do rozgrywek, które zająć miały 6 niedziel, czyli w najgorszym razie powinny się skończyć 1 listopada. Jedynie Olsza rozegrała swe mecze, natomiast Hakoah i Tarnovia już cztero a bodaj czy nie pięciokrotnie składały sobie wzajemnie wizyty. Efekt końcowy taki, że Zarząd K. Z. O. P. N. unieważnił wszystkie mecze Tarnovii z Hakoahem, rozegrane w bieżącym sezonie, i przeniósł je, z powodu nadchodzącej zimy, na sezon wiosenny. Przez ślamazarność obu Wydziałów (gier i dyscypliny oraz Kolegium Sędziów) oba kluby zostały pokrzywdzone i niewątpliwie na Wal. Zgromadzeniu będą się one starały wyświecić, kto tu zawinił.

Mistrzostwa klasy C. podokręgu krakowskiego także nie zostały ukończone, a nawet sam Wydział gier i dyscypliny

nie wie, w jakim stadjum się one znajdują. Podobno znaczna część rozgrywek nie doszła do skutku z powodu absencji sędziów. Drużyny klasy C wiodą suchotniczy żywot, walczą o to, by ewentualnie przejść do klasy B, po to, by trud ich okazał się daremny względnie problematyczny.

Te i drobniejsze jeszcze fakty wskazują na to, że okręg krakowski pod względem organizacyjnym nigdy jeszcze nie podpadł tak, jak obecnie. Nic dziwnego, jeśli nawet posiedzenia czasem nie dochodzą do skutku dla braku kompletu.

Dyskwalifikacja Polonii warszawskiej, zarządzona przez Zarząd PZPN., trwa w dalszym ciągu. Wszyscy znają powody tej kary i wiedzą, że Polonia nie jest tutaj bez winy, ponieważ nie starała się zatargu z ŁKS-em załatwić polubownie, a następnie z wypłatą odszkodowania w wysokości 900 złotych za niestawienie się do zawodów w Łodzi w dniu 1 lipca r. b., zwlekała tak długo, aż suma odszkodowania urosła w markach polskich do kwoty, przekraczającej zdolność finansową nie tylko Polonii, lecz i każdego innego klubu w Polsce. Zważyć też trzeba, że Polonia uzyskała wreszcie od magistratu dzierżawę gruntu pod boisko i że ją czekają ogromne wydatki. Dlatego Polonia, wprowadzając się do gry, dąży do polubownego załatwienia konfliktu z ŁKS-em, proponując dwukrotny przyjazd do Łodzi na zawody z tym klubem. Ł. K. S. jednak zajął stanowisko nieubłagane i żąda przyznania mu odszkodowania w gotówce. Sytuacja staje się dla Polonii prosto bez wyjścia. Skutek pozostanie jeden: jeszcze większe niż dotąd zaostrzenie antagonizmu w sporcie piłki nożnej między Warszawą a Łodzią. W ten sposób między czołowymi klubami, przez wzajemną nieuściępliwość, wytwarza zawiść i rozgoryczenie.

## Olimpijada.

Francuski komitet olimpijski komunikuje, że 27 narodów zgłosiło dotychczas swój udział w konkurencji paryskiej. Pewnem jest, że Niemcy i Rosja pozostaną w domu, natomiast zgłosiły się następujące państwa: Zjednoczone Stany Ameryki, Anglja, Francja, Belgja, Holandia, Danja, Finlandja, Węgry, Szwecja, Bułgarja, Turcja, Luksemburg, Polska, Egipt, Indje, Włochy, Japonja, Haiti, Łotwa, Rumunia, Szwajcarja, Czechosłowacja, Jugosławja, Monaco, Kanada, Argentyna i Nowa Zelandja.

Australja wysła do Colombes ekspedycję, złożoną z 40 zawodników, którzy staną do zawodów lekkoatletycznych, pływakich, wiosłarskich, bokserskich, zapasniczych, kolarskich i tenisowych. Wiadomości o wielkich sukcesach, jakie australczyk Carr uzyskał w Europie, wywołały w całym kraju wielki entuzjazm dla lekkiej atletyki, którą dotychczas wielce zaniedbywano.

Ernie Hjertberg, który długi czas był trenerem amerykańskich uniwersytetów, otrzymał polecenie przygotowania holenderskich lekkoatletów do olimpiady. Szwed ten, który przywiózł z Ameryki sławę doskonałego odkrywcy talentów, uważa zadanie swe za bardzo ciężkie, gdyż postawiono mu za mało materiału do dyspozycji.

W Jugosławiji odbył się w celach propagandystycznych „dzień olimpijski“, który z powodu zbyt słabej organizacji powiódł się jedynie w Zagrzebiu.

Francja poważnie przygotowuje się do olimpiady w swej stolicy. Pięć zawodów próbnych, jakie odbędą się na wiosnę, dadzą przegląd sprawności sportowców francuskich. Specjalny trening poszczególnych atletów, który odbywać się ma początkowo raz na tydzień, a później częściej, pozostaje pod kierownictwem specjalnych fachowców.

Angielskie zawody podokręgów, okręgów i międzynarodowe mają znaczenie zawodów kwalifikacyjnych dla Paryża i dlatego będą one odtąd zawierać w programie kon-

kurencje, które objęte są też olimpiadą paryską. Wielkie nadzieje pokładają w Grifficie, który  $\frac{1}{2}$  mili angielskiej przebył w czasie  $1:52\frac{4}{10}$  t. j. o  $\frac{2}{10}$  sek. tylko gorszym od rekordu światowego Meredith'a.

Luksemburskie gazety sportowe określają wydanie pieniędzy na obesłanie olimpiady jako — rozrzutność. Nie dziwi więc, że w takim państwie prośba o subwencję najwyższej władzy sportowej do izby posłów pozostała bez odpowiedzi.

Udział hiszpańskiej drużyny reprezentacyjnej piłki nożnej w olimpiadzie paryskiej jest na razie wątpliwy, ponieważ liczą się z tem, że szereg wybitnych graczy nie będzie mógł wziąć udziału w ekspedycji. Tak n. p. wypłynęła tam obecnie afera Otery, doskonałego obrońcy F. C. Barcelona, który otwarcie przyznał się do tego, że jest przez swój klub opłacany. Ogłoszono go więc za zawodowca, a jako takiemu nie pozwolą inni grać w Paryżu. Prócz tego pertraktuje obecnie R. C. D. Espagnol z klubami argentyńskimi w sprawie tournée do Ameryki południowej, co pociągnie za sobą dalszą stratę graczy o wybitnej klasie europejskiej, między innymi słynnego bramkarza Zamorry. Można ewentualnie liczyć się z możliwością, że Związek na tournée nie pozwoli.

W Austrii ustąpił Jan Pfeifer ze stanowiska przewodniczącego Austr. Głównego Związku Sportowego, ponieważ jest on przeciwnikiem wzięcia udziału Austrii w olimpiadzie paryskiej.

Zawody pływackie na olimpiadzie paryskiej nie odbędą się w nowo wybudowanym stadionie w Colombes, lecz w pływalni stadionu Tourell. Basen jest 50 m długi, 18 m szeroki  $1^{12}-5$  m głęboki. Widownia pomieści 1000 ludzi.

Ameryka wysła także na olimpiadę paryską po raz pierwszy drużynę piłki nożnej. Po zawodach w Paryżu gościć będzie ta drużyna w różnych krajach Europy. I tak wzięte są w rachubę spotkania w Szwecji, Danii i Norwegii, choć pertraktacje nie zostały jeszcze definitywnie ukończone.

Townley, najstarszy z pośród angielskich trenerów działających na kontynencie, otrzymał zaszczytne polecenie przygotowania drużyny piłkarskiej Holandji na olimpiadę 1924. Ponieważ Townley ma obecnie stałą posadę w szwajcarskim F. C. St. Gallen, musiał ofertę Holandji odrzucić.

## Obecna klasa naszego piłkarstwa.

W ostatnim numerze naszego pisma poruszono sprawę spadku klasy w piłkarstwie, głównie w Anglii, i podano przyczyny tegoż. W niniejszym artykule wypadnie nam się zastanowić, czy „u nas nie jesteśmy świadkami spadku klasy piłkarstwa“.

Problem nie łatwym jest do rozwiązania. Faktem jest, że w ostatnim roku nastąpiło znaczne wyrównanie klasy naszych klubów, co jedni już uważać będą za postęp i zaprzeczają, jakobyśmy mieli do czynienia ze spadkiem klasy, z drugiej strony każdy, który oglądał spotkania Cracovii w ostatnim roku — a białoczerwonych mimo wszystko za miernik naszej klasy uważać musimy, jużby ze względu na wyrobiony system gry jaki posiada czy raczej posiadała, stanowczo stwierdzić musi, że poziom gry Cracovii znacznie się obniżył. Mimoto zajmuje Cracovia jeszcze ciągle zaszczytne miejsce wśród naszych klubów. Z jednej więc strony wyrównanie klasy, z drugiej spadek klasy u Cracovii, której miejsca ze względu na sposób gry żaden z klubów dotychczas zająć nie był w stanie.

Cały szereg spotkań w ostatnim roku dowiódł, że często najprymitywniejsza taktyka wzięła górę nad najbardziej wyrefinowanym sposobem gry. Drużyny, reprezentujące wysoką kulturę sportową, bierały nawet klęski od ośmieszzonego a obecnie trjumfującego teraz u nas systemu „Kick an Rush“. Czołowe drużyny nasze, które pielegnowały u siebie system gry szkocki — i tu znowuż szczególnie Cracovia — poszły

w tym kierunku o jeden krok za daleko. Kombinację zaczęto uważać za cel ostateczny. Ale w piłce nożnej nie ocenia się stylu, lecz liczy się stracone lub uzyskane bramki, przy czem wszystko jest jedno, czy zostały one zdobyte w stylu „hurra“, czy też jako efekt dobrze przemyślanej kombinacji. I oto jesteśmy u sedna rzeczy; chodzi o fabrykowanie bramek?

Jak gra obecnie przedstawiciel naszej klasy, Cracovia? Najpierw zaczyna się wielce skomplikowane działanie, mające na celu zgromadzenie w jednym miejscu większej liczby przeciwników, by potem jednym pociągnięciem postać w bój nieobstawionego partnera. W ten sposób dąży się do wyrobienia pewnej sytuacji, niezawsze wykorzystanej. Miła dla oka gra zaczyna się na nowo, znowu manewruje się tam i z powrotem, aż jeden z napastników ma wolną drogę do bramki, czego znowu nie wykorzystuje. Czasem wytwarza się jeszcze większą komplikację, gdy podaje się piłkę z pod samej bramki skrzydłowemu, przez co wymierzenie przeciwnikowi ostatniego ciosu idzie w odwłokę — lub też zupełnie do tego nie przychodzi. Sprawiono więc przeciwnikowi nieco przykrości, „duszono“ go niemiłosiernie, wykazano — zresztą niezawsze — wysoką klasę w kombinowaniu i z zadowoleniem wrócono do szatni. Przeciwnikowi sprawiła ta demonstracja kilka groźnych minut, zresztą jednak nic mu nie zaszkodziła. Tak więc, zadowolając się taką grą, opuszcza drużyna ta boisko z minimalną wygraną a czasem i z klęską, ale zawsze, jako pewny „zwycięzca morainy“. Ale „moralne“ zwycięstwa nie liczą się, a przegrana 1:0 oznacza całe lata nic więcej jak klęskę. Tak będzie ciągle, jak długo niema innej oceny w grze w piłkę nożną.

A jak wygląda gra naszej „wyrównanej klasy“? Po największej części nie można tutaj mówić o jakimś systemie; cała gra zasadza się na bronieniu swej bramki do upadłego, na kopaniu piłki jak najsilniej i najdalej od swej bramki, a gdy przypadkiem uda się stanąć na polu karnem przeciwnika, walić w „budę“ równie silnie jak szybko, by broni Boże nie stracić ciężko „wypracowanej“ pozycji. A wchodzi tu w grę jeszcze jedna rzecz. Ambicja i dobre chęci tych drużyn są często większe, aniżeli sama umiejętność kopania. Te to głównie trjumuują nad zbyt zbławowanymi już „kombinatorami“. Są też w tej grupie drużyny, które sobie pewien styl, sposób gry już przyswajają, ale najczęściej rozbija się on o tych, którzy „głowy“ — w znaczeniu siedziby aparatu myślowego — nie chcą używać w grze w piłkę nożną. Nierzadko obserwujemy u nas sceny, w których przedarcie się napastnika przez linię obrony unieszkodliwia partner przez bezmyślne wysunięcie się w tej chwili na pozycję spaloną. Czy nie zdarza się też, że łącznik zdobył piłkę w linii swojej pomocy i podaje ją środkowemu lub skrzydłowemu napastnikowi, ci zaś oddają piłkę w to miejsce, gdzie niezawodnie znajdowałby się łącznik, gdyby szedł z atakiem. Ze łącznik ten jeszcze przed chwilą współpracował w linii pomocy — to nie przyszło na myśl jego sąsiadom. Są jeszcze inne kluby, kładące główny nacisk na szybkość. Zdaćby się mogło, że pięciu „sprinterów“ w napadzie uratuje wszystko — ale praktyka zupełnie tego nie potwierdza.

Pisaliśmy głównie o grze napadu, bo ta głównie reprezentuje pewien styl i pewną klasę; gra naszych bramkarzy, obrońców i pomocników nie ustępuje w zupełności grze innych narodów. Ze tak jest, świadczą wyniki większej liczby naszych zawodów, które coraz bardziej stają się „angielskimi“; 1:0, 1:1, 0:0, 2:1, i t. d., są obecnie najczęstszymi rezultatami spotkań krajowych w klasie A. Dowodzi to, że brak nam strzelców w napadzie kombinacyjnym, a przypadkowych „hurra“ — przebojowców mamy dość, ale ci znowu nie są przecież „prawdziwymi graczami“.

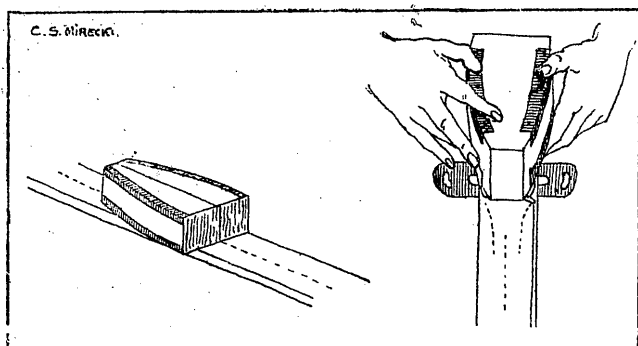
Zbierając to wszystko powiemy, że klasa nasza spada, 1) z powodu przeczenia stylu z jednej strony, z drugiej zaniedbania tegoż, 2) braku umiejących strzelać napastników, 3) nieznamości teorii gry w piłkę nożną.

Godną trudu byłaby rozprawa, w jaki sposób zaradzić tym mankamentom.

Henryk Brand.

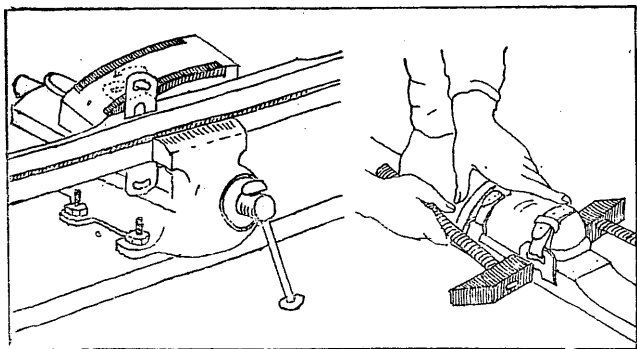
## Więźba długorzemienna.

Więźba narciarska, mająca dać najlepszy sposób przymocowania narty do nogi narciarza, jest przedmiotem niezwyklej troskliwości wynalazców. Przeszła też ona w ostatnim piętnastoleciu ogromną ewolucję, bodaj nie mającą porównania z innymi sprzętami i przyrządami sportowymi. Ale też i problem, który miała rozwiązywać, był bardzo trudny i mówiąc otwarcie, nie jest definitywnie rozwiązany po dzień dzisiejszy. Gdy nart używano jedynie do celów komunikacyjnych i to po równinie, gdy nie było żadnej potrzeby kierowania nartą, suwano nią w linii prostej (n. p. na dalekiej północy), spo-



Formy służące do gięcia szcęk przy nartach. Rozcięcie formy wzdłuż pozwala przez użycie wkładek, do użycia dla rozmaitych wielkości obuwia narciarskiego.

sób przytwierdzenia narty do nogi biegacza bardzo był prymitywny i zupełnie zarazem wystarczający. Polegał on na tem, że narta w tem miejscu, gdzie miała spoczywać stopa narciarza, a raczej nos tej stopy, miała sporządzone ucho rzemienne. Narciarz ubrany był w buty specjalne, mające nosy wynięte do góry w sposób przypominający chiński pantofel. Zadzierzystym nosem buta podchwytujący ucho rzemienne u narty przytwierdzone, tak że rzemień wypadł mu luźno wokół palców i mógł rozpocząć pochód prosty. Buty te, „fineskos“ sporządzone były z futra, szwy miały na zewnątrz przyszywy, pozbawione obcasów i zbudowane były symetrycznie. Były więc „fineskos“ te niejaki prototypem później tak modnych norweskich „laoparów“ z twardą jednak już podeszwą i obcasem wyżłobionym, bez zadzierzlistych nosów jednakże.



1) Nartę wraz z formą umieszczoną w odpowiednim punkcie narty, chwytając się w silny warsztat i zginając szcękę z pomocą drewnianego młota. 2) Ostateczne poprawki zgięcia za pomocą młotków.

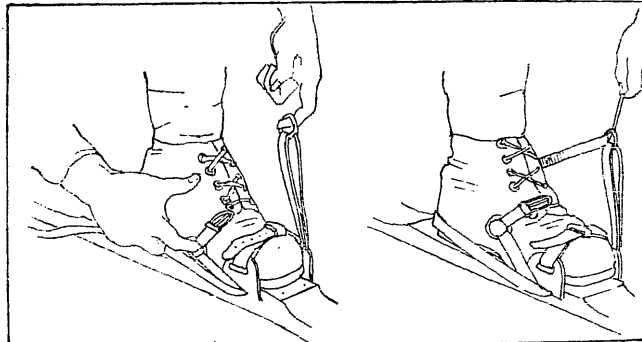
Problem więźby stał się aktualnym dopiero, kiedy po wiekopomnym marszu Nansena w poprzek Grenlandji, cały świat zainteresował się nartami i przyczepił je na grunt sportu, gdzie zdobyły sobie królewskie miejsce.

Pierwsi zawładnęli nartami turyści, pragnący dostać się w królestwo zimy, panujące niepodzielnie wówczas w pustaczach górskich. Spostreżono jednakże wnet, że na to, by narty dały całą pełnię zadowolenia, trzeba nimi kierować, innymi słowy, trzeba im dać dobry sposób przymocowania

do nogi, tak by były woli narciarza posłuszne. Ewolucja poszła szybko i przybrała na tempie wynalazczości, z chwilą kiedy zaczęto używać ich w celach czystego sportu, to jest treningu, biegu, wyścigów, a nadewszystko skoku. Lekkość, wytrzymałość, łatwość i szybkość ubrania stały się postulatami pierwszorzędnymi. To też w krótkim czasie typów wiązań pojawiło się wielkie mnóstwo, wszystkie z mniejszymi lub większymi zaletami i mniejszymi lub większymi wadami. Trzcinowe, gurtowe, metalowe ze sprężynami podłużnymi i poprzecznymi, rzemienne, bezrzemienne, najrozmaitszy sposób upięcia, sprzączki, sprężła i cały szereg patentów licznych przeznaczeń, nie rozwiązał sprawy idealnie.

Ponieważ temat więźby wielce jest niebezpieczny i narciarze dzielą się prawie na obozy, składające się z fanatycznych wyznawców danego typu i sprawy tej ruszać nie można bez wsadzenia kija w przemysłowe mrowisko, przeto obierając na temat niniejszych uwag parę słów o modnym wiązaniu „długorzemiennem“, zastrzegam się przed wnioskiem, że wiązanie to może być nazwanem najlepszym.

W naszych warunkach jednak, gdy wiązanie to jest bardzo taniem i naogół sporządzić je może każdy narciarz we własnym przemyśle, należy mu poświęcić więcej uwagi i wyrzec niejakię słowo za jego użyciem, tembardziej że pod względem sportowym skupia najmniej zarzutów, dając najprostsze a przeto najklasyczniejsze przywiązania nogi do narty. Jest zresztą wiązaniem bardzo starym. Wiazania długorzemiennego używa się przy nartcie, opatrzonej w szcękę (baki), służące zazwyczaj dla wiązania rzemiennego (norweskiego). Założe-



Wiązanie długorzemienna. Właściwe regulowanie odległości kółek i okolenie taśmą po raz pierwszy przez obcas.

nie szcęk u narty i późniejsze ich zgięcie to zadanie ważne, jeśli narciarz pragnie, by ujmowały należycie but i trzymały silnie podczas jazdy. Przy założeniu szcęki w nartę baczyc należy, by otwór, wyrobiony w odpowiednim miejscu narty, był należycie ciasny, tak by żelazo całkiem nie „chodziło“. W takim jednak przypadku należy wolną przestrzeń troskliwie zaklinować twarde drzewem. Klinowanie jednak może spowodować pęknięcie narty, należy je więc uważnie przeprowadzić. Gdy jednakże zło się już stało i narta zaczyna pękać wzdłuż otworu, można jeszcze sprawę uratować. W tym celu zrobić należy przy końcu pęknięcia otwór świdrem i zaklinować go kołeczkiem a następnie w odległości 2—3 cm. od pęknięcia wywiercić następny otwór i w ten sam sposób zaopatrzyć. Oba kołeczki powstrzymują dalsze pęknięcie narty, która jednakże mimo wszystko znacznie jest osłabiona. Gdy szcękę mamy już włożoną, tak że po obu bokach narty wystają płasko narazie, końce szcęk mające być zgiętymi opatrzymy płatkami skóry, przytwierdzonymi do żelaza szcęk z pomocą żelaznych lub miedzianych nitów.

Zginanie szcęk dostarcza narciarzowi, zwłaszcza niedoświadczonemu, mnóstwo trudności. Większość radzi sobie po prostu, stojąc na nartcie i młotem regulując szcękę do formy buta. Sposób oczywiście najniebezpieczniejszy. Szcękę nigdy nie będą w ten sposób zgięte odpowiednio, drzewo narty niezadko bardzo groźnie pęka i niszczy obuwie. Najprostszym sposobem jest użycie formy z twardego drzewa,

na boka podeszw przez w i służyc

Na w tem się w młotkie należyc gnimiy więc te zań „hu cechą s nie dłu taśma s zależne nogę p czajną dziurek kółko z kie kółk

Spo da to potrzeb ta mę wraz z nogi. M cisańw taśmę niec rz reguluj na dw przez przez w przewl samą s się tas zewnę buta i krotnie zewnę służa i jake

Z KO

Pr legata dowy ballu Redak wanie Memc jedny torstw koszt dosło tchną w zna sjonal Państ torstw Bergh praw R. B o dzi

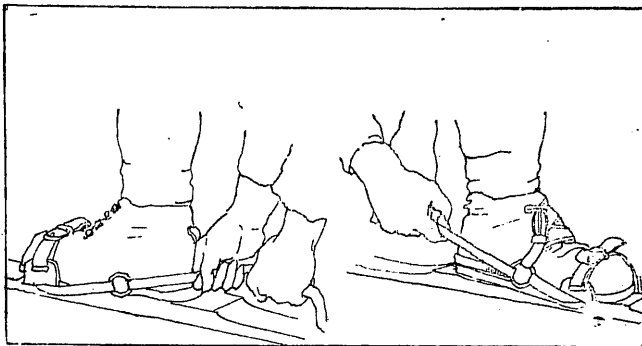
W

na bokach dorze okutej blachą, a odpowiadającej rysunkowi podeszwy buta. Forma ta rozcięta jest wzdłuż swej osi tak, że przez wkładanie odpowiednich deseczek forma się powiększa i służyć może dla różnych wielkości buta.

Na nartę kładzie się wyżej opisaną formę, dokładnie w tem miejscu, gdzie przypadnie nos buta, całość chwytając w silny warsztat i ściąga odpowiednio. Drewnianym młotkiem nagina się potem szcękę do formy i przyklepuje należycie. W ten sposób w przeciągu krótkiego czasu zegniami szcękę w sposób najbardziej odpowiedni. Mamy więc tedy już narty przygotowane do wszystkich typów wiązań „hutfeldowskich“ i całego szeregu wiązań, których istotną cechą są szcękę przystosowane do buta i rzemieni. Wiązanie długorzemienne jest z nich najprostsze. Jest to poprostu taśma skórzana szerokości nie przekraczającej 2 cm., długości zależnej od tego, czy narciarz chce kilkakrotnie przywiązać nogę po wierzchu buta. Taśma ta ma na jednym końcu zwyczajną sprzączkę z kolcem, na drugim odpowiednią ilość dziurek. W odległości 5—6 cm. od poprzeczki wszyte jest kółko żelazne, o średnicy około 2 i pół centymetrów. Drugie takie kółko, narazie wolne zupełnie, należy także do tego wiązania.

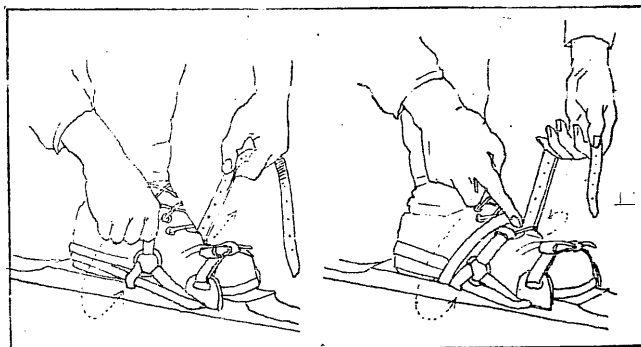
Sposób ubrania jest bardzo prosty, a nawet raz założone, da to wiązanie utrzymać się rozluźnione na nartcie i w razie potrzeby w kilkunastu sekundach zapiąć. Narciarz przewleka taśmę przez otwór przeciągowy narty, bacząc by sprzączka wraz z wszytem kółkiem znalazła się po zewnętrznej stronie nogi. Następnie umieściwszy należycie but w szcękach i zacisnąwszy dość luźno rzemień palcowy, nawleka na długą taśmę wolne dotychczas kółko i przewleka z powrotem koniec rzemienia przez otwór przeciągowy. Wolno wiszące kółko reguluje się tem pociąganiem w ten sposób, by wypadło ono na dwa palce od kostki nogi. Następnie (bez przeciągania przez kółko wszyte), oprowadza się rzemień wokół buta, przez wyżłobiony odpowiednio obcas do kółka wewnętrznego, przewleka się przez nie, naciąga odpowiednio i powraca tą samą drogą do kółka zewnętrznego, przez które przewleka się taśmę, dobrze ją naciągawszy. Przewleczoną przez kółko zewnętrzne taśmę skierowuje się pod podeszwę na wierzchu buta i całego dotychczasowego wiązania, jedno lub dwukrotnie owija się wokół (przewiązuje), następnie omijając zewnętrzne kółko, ściąga i zapina na sprzączkę. Kółka służą nam więc, jak widzimy, jako punkta powrotu rzemienia i jako dzwignie ułatwiające nam odpowiednie naciągnięcie.

Sposobu tego bardzo łatwo nauczyć się można i po pewnej wprawie, nie tylko że każdy narciarz ureguluje naj-



Wiązanie długorzemienne. Po przeciągnięciu przez kółko, powróć taśmą przez obcas, na drugą stronę nogi. Taśmę ściąga się równocześnie.

właściwie całe wiązanie, ale łatwo może je zaciągnąć, gdy rozluźni się pod wpływem ciepła, łatwo je odejmie w całości i umieści w je w kieszeni, gdyż przedstawia minimalną



Po przewleczeniu przez kółko, przewija się taśmę spodem podeszwy na drugą stronę buta, okręca go po wierzchu buta i pod podeszwą wraca do sprzączki, na którą zapina się ostecznie.

objętość i zawsze może mieć je gotowe do ubrania na nartcie. Zasadą jednakże jest dobra, nieciągliwa, odpowiednio impregnowana skóra. Całość wykonać może każdy narciarz. (Rysunki wykonał według Arato G., A. Mirecki). S. F.

## Z kongresu F. I. F. A. w maju 1923 w Genewie.

Szanowna Redakcjo!

Przesyłam tłumaczenie memorjału odczytanego przez delegata Norweskiego Związku Piłki Nożnej na międzynarodowym zjeździe F. I. F. A. (Federacja Internacjonalna Footballu Asocjacji) w Genewie w maju b. r. Sądzę, że Szan. Redakcja przysłużyłaby się bardzo sprawie przez opublikowanie go w całości na łamach swego poczytnego pisma. Memorjał ten rzuca jasny snop światła na punkt widzenia jednych z najczystszych amatorów świata na kwestję amatorstwa i zawodowstwa w piłce nożnej: starałem się, na koszt nieraz poprawności języka, przetłumaczyć go możliwie dosłownie, by nie zatracić charakteru tego przemówienia, technicznego szczerością. Niestety zebranie genewskie, złożone w znacznej części z przedstawicieli „zakapturzonego profesjonalizmu“ lub w każdym razie z przedstawicieli Związków Państwowych, patrzących przez palce na tego rodzaju amatorstwo, nie potrafiło dostroić się do tonu przemowy pana Bergha, delegata norweskiego i przemówienie to przebrzmiało prawie że bez echa. Wybrano tylko komisję złożoną z pp. R. Bergha, dr. Hausera (Szwajcarja) i Sceldrayersa (Belgja), o działalności której niczego więcej nie słyszałem.

Z pozdrowieniem sportowem

Wilno 23 listopada 1923.

Jan Weysenhoff.

## Tekst memorjału złożonego przez Norweski Związek Piłki Nożnej na Kongresie F. I. F. A. w maju 1923 roku w Genewie.

Panie Prezesie!

Norweski Związek Piłki Nożnej, poparty przez Związki Duński i Finlandzki, ośmiela się postawić Kongresowi następujące pytanie:

Czy nie byłoby rzeczą korzystną, żeby FIFA. ustaliła w jak najkrótszym czasie jednolite przepisy o amatorstwie dla wszystkich podlegających jej Związków w ten sposób, żeby współpraca międzynarodowa nie natrafiała na trudności z powodu różnego interpretowania kwestji amatorstwa przez różne Związki?

Panie prezesie, Panowie!

Kilka jest powodów, dla których Norweski Związek Piłki Nożnej zwraca się z tem pytaniem do Kongresu, ale dla uniknięcia straty czasu wystarczy zaznaczyć, iż głównym powodem naszej dzisiejszej akcji było niepowodzenie pertraktacji pomiędzy Norweskim, a Angielskim Związkiem Piłki Nożnej, co do zawodów w Norwegii.

Przechodzimy od razu do sedna sprawy i mamy honor stwierdzić, że w naszych układach listownych z AZPN. trzy były punkty, które się nam nie spodobały. AZPN. nie chciał po pierwsze grać w niedzielę w Norwegii, a ponieważ nie-

dziele są bez wątpienia naszymi najlepszymi dniami na zawody, więc zgoda nasza na grę w dzień powszedni, przez wzgląd na religijne uczucia anglików, była z naszej strony dużą ekonomiczną ofiarą. Ale, Panie Prezesie, poddaliśmy się. Co do tego, że AZPN. zażądał następnie 50 procent dochodu brutto z zawodów, to ograniczyliśmy się tylko do zaznaczenia, że nigdy żaden ze Związków Państwowych nie postawił nam takich żądań. Uważamy za rzecz pożałowania godną, że znalazły się Związki należące do FIFA., które zgodziły się na podobne wymagania. Gdyby te Związki były poszły za przykładem Danji i Norwegji i odrzuciły żądania angielskie, wtedy dużo przemawiało za tem, że AZPN. prędzej, czy później, dostosowałby swe ekonomiczne żądania do zwyczajów innych amatorskich Związków Państwowych należących do FIFA.

Przechodzimy teraz, panie prezesie, do trzeciego żądania angielskiego. Otóż Walne Zgromadzenie Norweskiego Związku Piłki Nożnej z października 1922 uchwaliło, iż wybrana jedenastka Norwegji może w zawodach o honor barw narodowych walczyć tylko z amatorami. Na skutek tego powiadomiliśmy AZPN., iż nasi amatorzy mogą grać tylko z angielskimi amatorami. Użyliśmy rozmyślnie wielu słów, by raz na zawsze dać do zrozumienia AZPN., jak my, Norwegowie, zapatrujemy się na tę sprawę. Uważaliśmy za swój obowiązek wypowiedzieć się raz zupełnie otwarcie w sprawie o tak żywotnym znaczeniu, a znając prawy charakter anglików, dziwimy się, że nie zrozumieli oni w każdym razie tego, że Norweski Związek Piłki Nożnej wyłożył przed nimi karty na stół i powiedział im całą prawdę bez ogródek. Oto w jaki sposób pisaliśmy do AZPN. w tej sprawie:

„W zeszłym roku WPanowie obstawali przy zamiarze przysłania nam „drużyny mieszanej“. Pomimo poważne wątpliwości zgodziliśmy się na to dla tego jedynie powodu, żeby nie uniemożliwić wogóle dojścia zawodów do skutku. Jeżeliby jednak WPanowie i w tym roku obstawali przy swojej propozycji, to musimy z góry zaznaczyć, że wszelkie dalsze układy byłyby wówczas zbyteczne, gdyż ostatnie nasze Walne Zgromadzenie w Bergen uchwaliło wyraźnie, iż Norweski Związek Piłki Nożnej nie będzie grał z drużynami, ani częściowo ani też całkowicie zawodowcami. Nasi gracze są amatorami i chcą grać tylko z amatorami. Znamy dokładnie angielski punkt widzenia na amatorów i zawodowców. Jest on z pewnością odpowiedni dla Anglii, gdzie zawodowstwo jest legalizowane, ale jest rzeczą zupełnie niemożliwą przenieść go na grunt norweski, dla tej prostej przyczyny, że w naszym kraju nie posiadamy całkiem zawodowych footballistów. Wogóle mamy u siebie 3 zawodowych bokserów, 1 zawodowego atletę i 1 zawodowego łyżwiarza. Jeżeli wyliczamy tych kilku zawodowców, to czynimy to w tym celu, żeby umożliwić WPanom gruntowne zapoznanie się z naszym zapatrywaniem na tę kwestję i żeby zaznaczyć raz na zawsze, iż z pośród setek tysięcy sportowców w Norwegji tylko 5 jest zawodowców, a i tych pięciu utrzymuje się przez nauczanie swych gałęzi sportu. Nic więcej nie robią. (Norw. ZPN. podkreśla zatem ten fakt, że zawodowcy ci nie zarabiają przez uprawianie sportu, tylko przez nauczanie go. Przypisek tłumacza).

Mówiąc już tylko o naszej gałęzi sportu, podajemy, iż mamy w Norwegji 35.000 graczy w piłkę nożną, którzy grywają tylko matche dla swych klubów, swych okręgów i swych związków. Grają oni nie tylko podczas 30 niedziel i świąt w sezonie, ale i w dniu powszednim, jeżeli kierownicy klubów znajdują przeciwników w najbliższym sąsiedztwie, tak, by gracze nie byli zmuszeni do zaniebdywania swych zajęć. Podczas lipca matche nie odbywają się, rzecz można, wogóle.

Z czasem, w ciągu roku, drobny procent tych 35.000 graczy zostaje powołany do reprezentowania swego kraju, swych barw narodowych, jako wybrana jedenastka Norweskiego

Związku Piłki Nożnej. Celem podróży może być Sztokholm, Kopenhaga lub Helsingfors. W tym roku mamy również zamiar rewizytować Francję. Zeby podać przykład, weźmiemy naszą wycieczkę w sierpniu zeszłego roku do Sztokholmu i Helsingforsu. Trwała ona, przy możliwie szybkim podróżowaniu 8, wyraźnie ośm, dni. Z pośród 16 graczy 5 było robotników, którzy nie otrzymali płacy przez tych ośm dni, podczas których byli zagranicą, jako reprezentatywni swego kraju. Reszta graczy była urzędnikami różnego stopnia, którzy otrzymali pensje również i za tych ośm dni.

Nasze przepisy o amatorstwie pozwalają zwrócić stracony zarobek tym pięciu robotnikom, ponieważ przez wybranie ich do reprezentatywni Związek Piłki Nożnej spowodował opuszczenie przez nich pracy.

8 dni przed zawodami (według przepisów) otrzymaliśmy ich podania, potwierdzone przez ich kluby i posłaliśmy je z naszą rekomendacją do Norges Landsforbund for Idrett (Norweski Państwowy Związek Sportowy), wspólnej organizacji dla wszystkich sportów w naszym kraju, który przychylił się do ich prosby. 4 z nich otrzymało pełną rekompensatę, ponieważ utrzymywali rodzinę, a jeden tylko  $\frac{2}{3}$ .

Zdajemy sobie jasno z tego sprawę, iż wymienieni gracze są zawodowcami z angielskiego punktu widzenia. Ale tutaj, u nas, taki punkt widzenia nie zgadzały się z naszym zapatrywaniem na tę kwestję z naszym poczuciem sprawiedliwości. By wyłożyć karty na stół, niczego nie chcemy zatajać i nadmieniamy, że tym samym graczom przyznano jeszcze w dalszym ciągu sezonu z powodu matchów w Fredriksstad i Kristjanji zwrot straconych zarobków za cztery dni, na tych samych zasadach co poprzednio. Wszyscy mieszkali daleko od miejsca rozgrywania zawodów i w obu przypadkach musieli poświęcić kilka dni roboczych, by móc stawić się na match odpowiednio wypoczęci.

Niema u nas ani jednego gracza, któryby w sezonie 1922 otrzymał rekompensatę za więcej niż na dziesięć dni, a nie więcej jak 7 graczy otrzymało rekompensatę wogóle.

Panowie rozumieją z pewnością z powyższego, że lch żądanie, żebyśmy wybrali tylko jedenastkę z pośród graczy, którzy nie otrzymali żadnej rekompensaty za utraconą zarobkiienne, jest dla nas nie do przyjęcia. Nie chcemy i nie możemy stwarzać żadnej sztucznej różnicy pomiędzy graczami płatnemi od dnia i graczami pobierającymi pensje miesięczne. Nikt interesujący się sportem w Norwegji nie zrozumiałby takiego stanowiska. U nas gracz, który z powodu warunków, w których się znajduje, jest zmuszony prosić o rekompensatę, cieszy się oczywiście tem samem uznaniem, tą samą sympatją i tem samem zaufaniem, co i taki, który nie musi tego czynić. Żywimy nadzieję, że AZPN. rozpatrzy tą sprawę również wyrozumiale, jakeśmy to uczynili względem angielskiego punktu widzenia na niedzielę i na sport“.

Na ten list AZPN. odpowiedział następującemi słowy: „Rozpatrzyliśmy list WPanów z 9-go bm. i żałujemy, iż warunki podane przez WPanów w lch liście uniemożliwiają nam zgodę na ich propozycję, co do wycieczki do Norwegji“.

Pojmujecie więc Panowie, że pomiędzy AZPN. i Norw. ZPN. nie doszło do porozumienia. AZPN. nie odstąpił od swych ekonomicznych żądań! AZPN. nie chciał uznać za amatorów graczy Norweskiego Związku Piłki Nożnej, którzy zeszłego roku otrzymali rekompensatę za utraconą pracę dzienną! Szczególnie tego ostatniego punktu widzenia AZPN. świat footballowy norweski nie jest zupełnie w stanie zrozumieć, nie możemy pojąć tego, żeby ktoś był zawodowcem z tego tylko powodu, że w ciągu sezonu otrzymał zwrot utraconego zarobku za 10 dni.

Jesteśmy w Norwegji skłonni do przypuszczenia, że nasz punkt widzenia co do utraconych zarobków dziennych jest podzielany przez większość członków FIFA. Rekom-

pensat  
dopusz  
i Norw  
Państw  
zupeln  
nic pr  
i duns  
i u na  
niom  
Państw  
któzy

Ne  
gres z  
wystap  
i cały  
wycie  
posiad  
pijskie  
jak ró  
podcz  
w ma  
będzie  
równie  
„Oczy  
dzie  
naszy

O  
zwróci  
może  
jeżeli  
torami  
szwed  
te sar  
ciwny

Na  
Sp

sieli s  
siał s  
przyp  
do te  
nak c  
sympa  
wzglą  
drogą  
wanie  
w tej  
P

stępuj  
„  
uloze  
stwow  
ktory  
Kong  
30-ty  
Zwią  
1923.

F



pensata za utracone zarobkiienne była w każdym razie dopuszczana przez Związki: Duński, Finlandzki, Szwedzki i Norweski i wiemy to ze źródeł pewnych, że i inne Związki Państwowe uważają udzielanie podobnych rekompensat za zupełnie słuszne. Norweski Związek Piłki Nożnej nie ma nic przeciwko spotykaniu się graczy finlandzkich, szwedzkich i duńskich, którzy są „napiętnowani rekompensatą”, ponieważ i u nas w Norwegii składamy hołd takim słusznym żądaniom i ponieważ polegamy na odpowiednich Związkach Państwowych, że nie przysła nam na przeciwników ludzi, którzy nadużywają swych praw w tym względzie.

Norw. ZPN. uważa za rzecz nader wskazaną, by Kongres zajął się tą sprawą i to było powodem naszego tutaj wystąpienia. Kwestja ta nie interesuje tylko Norwegii, ale i cały świat footballowy. Sprawa nie jest tylko aktualna dla wycieczek angielskich na północ, wschód i południe, ale posiada również, Panowie, żywotne znaczenie dla gier olimpijskich w Paryżu. Dowodzi tego ton oficjalnej prasy AZPN, jak również i oświadczenie sekretarza AZPN., p. Wall'a podczas interview z pewnym norweskim dziennikarzem w marcu br. Na zapytanie tego dziennikarza, czy AZPN. będzie obstawał przy swem żądaniu „czystego” amatorstwa również co się tyczy gier w Paryżu, p. Wall odpowiedział: „Oczywiście. Nie pojedziemy do Paryża, jeżeli nie będziemy pewni, że będziemy grali tylko z amatorami według naszych przepisów”.

Odpowiedzi tej nie można nie zrozumieć i mamy honor zwrócić uwagę na tą sensacyjną odpowiedź. Norw. ZPN. może oświadczyć już teraz, że nie wyśle drużyny do Paryża, jeżeli ta nie spotka się wyłącznie z graczami, którzy są amatorami według opinji norweskiej, a jak sądzimy, również szwedzkiej, duńskiej i finlandzkiej. Norw. ZPN. musi mieć te same prawa co i na Olimpiadzie w Antwerpij. W przeciwnym razie pozostaniemy w domu.

Na zakończenie chcielibyśmy powiedzieć co następuje:

Sprawa byłaby zupełnie prostą, gdybyśmy wszyscy musieli się poddać opinji angielskiej, albo gdyby AZPN. musiał się poddać nam wszystkim. Nikt nie potrzebuje nam przypominać ile zawdzięczamy angielskiemu footballowi. Co do tego nie może być dwóch zdań. Norw. ZPN. musi jednak co do tej specjalnej kwestji pozostawić na uboczu swoją sympatję do AZPN. i osób należących do niego i przez wzgląd na warunki w własnym kraju musi pójść własną drogą. Chcielibyśmy również tutaj wyrazić nasze podziękowanie Danji i Finlandji za to, że stanęły po naszej stronie w tej tak ważnej sprawie.

Przedkładamy wreszcie Kongresowi FIFA. wniosek następujący:

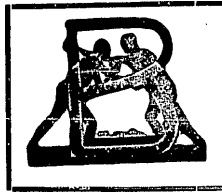
„Powołuje się komitet, złożony z trzech członków dla ułożenia projektu przepisów o amatorstwie dla Związków Państwowych należących do FIFA. przed 15-tym września 1923, który ma być przedstawiony do zatwierdzenia najbliższemu Kongresowi FIFA., (który odbędzie się przypuszczalnie przed 30-tym czerwca 1924). Projekt ten ma być rozesłany do Związków Państwowych jak najwcześniej po 15-tym września 1923. Wszystkie wydatki komitetu będą pokryte przez FIFA.”

**Pamiętajcie  
o funduszu  
olimpijskim!**

## Jubileusz 10-lecia K. S. Podgórze w Krakowie.

W minionem dziesięcioleciu pracy K. S. Podgórze na polu sportu i wychowania fizycznego młodzieży trzeba odróżnić dwa okresy. Pierwszy to lata 1913—1918, a więc dzieje klubu za czas na rok przed wybuchem wielkiej wojny do przełomu politycznego w roku 1918, drugi okres to lata 1919—1923, a zatem dzieje pierwszych mistrzostw powojennych i historia klubu, doprowadzona do obchodu jubileuszowego w dniu 18 listopada 1923 r. Zasługa założenia klubu przypada p. Rudolfowi Kropatschowi, znanemu działaczowi sportowemu i niezmordowanemu pracownikowi koło rozwoju K. S. Podgórze. By zebrać potrzebne środki materialne umożliwiające egzystencję drużyny, zbiórkę, zainicjowaną przez siebie od wrzucenia do glinianej skarbonki pierwszego „centa”, kontynuował dalej bądź sam, bądź przy pomocy swych współpracowników i następców tak, że dziś i on sam i liczne grono najwytrwalszych z najwyższym zadowoleniem spoglądać może na dzieło, które wśród skromnych i trudnych warunków poczęte, do tak wspaniałych rozmiarów wzrosło. Już w tym pierwszym okresie klub rozporządza silną pierwszą drużyną footballową, która w b. Galicji, na Śląsku i na Morawach uzyskuje szereg zaszczytnych wyników w spotkaniach z drużynami obcych narodowości. Aliści wybucha wojna. Praca siłą faktu przerywana. Szereg graczy ruzie do armji austriackiej, nieśmię część już nie wraca, jak n. p. bramkarz por. ś. p. Stec Wilhelm lub prawoskrzydłowy ś. p. Suder, który zginął w pamiętnym 1920 r., odpierając bolszewików od granic państwa w szeregach 13 p. p. Inni znów wstępują do Legionów, gdzie okrył się sławą kpt. W. P. Wójcik, były center ataku K. S. Podgórze, a od lat dwóch srodkowy napastnik „Czarnych” we Lwowie. Tak więc 5 lat złożono oliarnie na ołtarzu wojny. W okresie drugim dopiero, gdy nastąpiły normalniejsze warunki, wzięto się na nowo do pracy. Ręce i mózg, zwolnione od miecza i od ciągłego wyczerpującego siły pogotowia wojennego, z radością chwyciły się pracy organizacyjnej, a nogi poraz pierwszy w odrodzonej ojczyźnie jeły kopać piłkę naprzemian to po „mistrzowski” to po „towarzystwu”. W tym okresie bardzo żywą i skuteczną działalność nie tylko na zielonej murawie rozwijają przedewszystkiem obok sekretarza R. Kropatscha bracia Ostrowscy, por. Wittek, por. W. P. Talaga i Dębicy. Na specjalną wzmiankę zasługuje kapitan I. drużyny por. Leon Stolarz, który na stanowisku adjutanta dowództwa miasta Krakowa w rozwoju klubu odegrał rolę pierwszorzędą. Im wszystkim dzielnie sekunduje zasłużony prezes klubu A. Dostał. Od dwóch lat klub rozporządza dzięki uprzejmości władz wojskowych dobrym i bardzo obszernym placem gier, co wiele wpłynęło na podniesienie się formy u jego 3-ich drużyn. Urządzeniem zawodów w miejscu i na prowincji oraz różnorodnych zabaw tanecznych klub umiał sobie przysporzyć potrzebnych funduszy pieniężnych, umożliwiających mu dalszą pracę wśród coraz to fatalniejszych warunków ekonomicznych w państwie. Z przyczyn od niego po części niezależnych nie wszedł dotąd do klasy A, mimo, że już po trzykroć czy to jako mistrz klasy B, czy to grupy B stawał do finału. Wszyscy jego gracze byli już (niektórzy kilkakrotnie) reprezentantami klasy B, a gracze: Wittek (cały szereg razy), Mitusiński (3 razy Kraków—Lwów), Majcher, Pajorski, Stolarz i Hausner (b. gracz mistrz. 20 pp.) reprezentowali nawet naszą klasę A czy to w zawodach międzymiastowych czy to w mistrzostwie armji. I drużyna odniosła szereg pięknych sukcesów w tym okresie. I tak: pobiła Polonię z Przemysła w stosunku 2:1 i 4:1, BBSV. 2:1. 1:1 i przegrana 2:0, wysokie zwycięstwo nad mistrzem Lublina WKS. 4:0. Bardzo honorowe są również przegrane z Cracovią 1 3:0 i ostatnia z Wisłą 4:1, przeciw której Podgórze wystąpiło bez Babińskiego (podgórskiego Vogla). Nie wiele drużyn

B-klasowych może poszczycić się wygraną bub wynikiem remisowym osiągniętym w spotkaniu z Podgórczem., przeważnie wszystkie wychodziły pokonane mniej lub więcej dotkliwie w tegorocznym sezonie. Dowodem Korona, rywal dzielnicowy, któremu w 5 ostatnich spotkaniach o mistrzostwo zadano same kleski z wynikiem łącznym 20:0. Najwięcej bramek strzelili Mitusiński i Pajorski i obaj skrzydłowi Ostrowski Al. i Dębicki St. Obaj bramkarze drużyny I. t. j. Wittek i Dębicki Adam wywiązali się zawsze jak najlepiej ze swych zadań. Za członków swych ma K. S. Podgórze przeważnie młodzież uniwersytecką, szkół średnich, oficerów W. P. oraz inteligentną młodzież robotniczą, a wszyscy mają zapewniły swobodny i pełny rozwój na podstawie nowo opracowanego statutu, opartego na zasadach demokratycznych i kładącego nacisk na pielęgnowanie sportu olimpijskiego oraz przewidującego tworzenie całego szeregu nowych gałęzi sportu. Klub wchodzi obecnie w III. okres swego rozwoju, a zadaniami na przyszłość, to oparkanie boiska i wystawienie choćby nie wielkiej na razie truby i urządzenia dla sportu lekkoatletycznego. Do starych, wypróbowanych pracowników przybierają nowi jak poseł na Sejm Wolicki, który objął prezesurę honorową klubu, a w sekcji piłki nożnej także swą działalnością organizacyjną wybija się na pierwszy plan Tadeusz Mitusiński, redaktor naszego popularnego piśmka „Podgórzak” i propagator „szkoły Cracovii” we footballu na terenie klubu. Z faktu, że się przetrwało dwa najcięższe okresy, a mianowicie przeciwności i nieraz niebezpieczne zamachy z zewnątrz na całość klubu i że liczne przesilenia zdołano zawsze w porę zażegnać, czerpie klub otuchę, że przyszłość jego w składających się obecnie warunkach życia nowej Ojczyzny ułoży się jeszcze jaśniej i lepiej.



## OKSOWANIE.

Zawody bokserskie w Inowrocławiu. W sobotę dnia 24 bm. odbyły się w Inowrocławiu zawody bokserskie, na które złożyły się następujące spotkania:

1) Witkowski (Bydgoszcz)—Mejnas (Inowrocław), waga piórowa. Po 4 rundach sędzia ogłasza wynik remisowy.

2) Cywiński Karol (Inowrocław)—Wróblewski (Inowrocław), waga półśrednia. Walka przerwana w 2 rundzie na skutek faula Cywińskiego.

3) Karolewski (Inowrocław)—Łukasiewicz (Inowrocław), waga średnia. Zwycięża pierwszy, gdyż przeciwnik jego podaje się w 3 rundzie.

4) Walczak—Bunge (obaj Okr. Szkoła Gimnastyki D. O. K. VIII), waga średnia. Wygrywa na punkty Walczak, lepszy technicznie.

5) Wiktor Junosza—Miazio (Warszawa). Miazio cięższy i silniejszy przegrywa w 3 rundzie. Janosza, doskonały technicznie i zarazem skuteczny, z trudem znajdzie w Polsce godnego przeciwnika. Miazio, świetnie rozwinięty fizycznie, po zdobyciu niezbędnej rutyny będzie bardzo niebezpiecznym.

Prócz powyższych meczów odbył się pokaz, wykonany przez pp. Gotową i Switka. Publiczności bardzo dużo.

## Czytajcie i prenumerujcie Przegląd Sportowy.



## PIŁKA NOŻNA.

Okręg krakowski.  
Kraków.

Cracovia—Wisła 1:5 (0:1).

Bywają zawody, z których trudno napisać mniej więcej rzeczowe sprawozdanie. Spotkanie Wisły z Cracovią, zakończone niebywałą porażką Cracovii, należy do tych, wobec których sprawozdawca, o ile nie jest klubowym rekinem, staje bezradny lub conajmniej z tęgą zawieruchą w głowie. Śnieg, zalegający całe niemal boisko, mgła gęstniejąca ku końcowi zawodów w welon nieprzebrany, za którym migały się tylko mistycznie sylwety graczy, stworzyły z góry warunki do niezwykłego widowiska. W mgłę sędzia i jego niepojęte orzeczenia, za mgłą tłum i jego chorał nieprzerwany: kaalosz. Następnie przebieg gry najzupełniej dziwacznej, a której jedyną niewątpliwą rzeczą było to, że Wisła wygrała. I wygrała uczciwie i zasłużenie. Ze mimo tego mecz ten ani wynik nie okazuje istotnego stosunku sił, kwestji ulegać nie może.

Po dłuższej przerwie bohaterem zawodów był sędzia p. Konkiewicz. Nawet najdalej idąca wyrozumiałość nie może usprawiedliwić wielu błędów, które popełnił. Jeżeli rozdrażniony rykami publiczności chciał „pokazać”, że sobie z niej nic nie robi — to nie musiał jeszcze robić jej na złość, kosztem Cracovii. Orzeczenia jego nie stały na tym bezstronnym poziomie, którego wymagać należy od przewodniczącego Kolegium Sędziów PZPN. Szkoda! widowisko zapowiadało się bowiem pięknie i obie drużyny stać było na wyższy poziom gry, niż to ujrzałyśmy. O dużym wyrobieniu graczy świadczy fakt, że prócz „utrącenia” Latacza, pozbawionego zresztą złośliwych intencji, żaden incydent nie zamącił przebiegu gry.

Wisła wystąpiła z małymi zmianami w komplecie t. j. ze Stopą zamiast Markiewicza, no i Reymanem II zamiast Kowalskiego. Cracovia bez Popiela, Stycznia, Kałuży, Zimowskiego, których zastępowali Latacz, Alfus, Reyman II i Ciszewski. Właściwie trudno mówić o zastępstwach w ataku Cracovii, bo żaden mędrzec nie wie, jaki jest jego skład stały. Dziwną jest doprawdy rzeczą, że kierownictwo sekcji piłkarskiej tego klubu nie może zdobyć się od roku już na jakieś cesarskie cięcie, w rezultacie którego dowiemy się wreszcie, kto właściwie gra na tej i tamtej pozycji. Przed dwoma laty mieliśmy pięciu napastników Cracovii, dziś mamy ich bodaj dwa razy tyle. Efekt wiadomy.

Pierwsza połowa gry przebiegła mniej więcej normalnie pomimo niezupełnie jasne orzeczenia sędziego. Pierwsze piętnaście minut należy do Wisły, a ostatnie do Cracovii. Bramka pada w środku z rzutu karnego, który można było dać a można było i nie dać. Jeżeli jednak „odzwyczajanie” graczy od rempłowania na polu karnem może mieć to i owo za sobą — to odzwyczajanie od systemu jednego obrońcy przez nieodgwisdywanie spalonych, nie ma za sobą nic. Niestety i Cracovia chciała „przyzwyczać” sędziego do spalonych, pozostawiając spalonego przeciwnika wraz z piłką swemu losowi. Kosztowało ją to coś niecoś z bramek w drugiej połowie, ta zaś rozpoczęła się zupełnym obłężeniem bramki Wisły, w rezultacie którego po 15-stu minutach gry Węglowski zdobywa w pięknym stylu bramkę. W pewien czas później Reyman II wybija piłkę z pod leżącego na niej Latacza i pakuje ją do bramki. Kontuzjonowany Latacz leży w bramce, a sędzia zaczyna grę, aby dopiero pod huraganem ryków przerwać ją i wyczekać, aż na miejsce Latacza wstąpi do bramki... Fryc. Z chwilą tą Cracovia upada na duchu i gra bez ładu do końca gry. Dwie bramki z pozycji niekoniecznie czystych uzyskują Reyman II i Reyman. I pięknym strzałem. Następnie, po powrocie niemrawego już Latacza, jeszcze jedną uzyskuje Adamek.

Wisła naogół lepiej czuła się na śniegu od Cracovii.

ponadto przewyższała ją w linii ataku, który w Czulaku pozyskał cenną i zupełnie pierwszorzędną siłę. Kowalskiego zastępował Reyman III znakomicie. Wogóle atak Wisły przedstawia dziś dość zgraną linię bojową, która łatwo może wybić się jako całość na czołowe miejsce w Polsce. Zależać to będzie w pierwszej linii od tego, czy obaj skrzydłowi rozwiną dość rychło swe niezaprzeczenie wielkie, acz surowe jeszcze talenty. Sliwa, posiadając zupełnie inny styl gry od Cikowskiego, nie wiele mu ustępuje. Na pozycji tej niema w Polsce lotniejszego odeń gracza. Krupa zdobył już twardą klasę i tem samem trwałe miejsce w drużynie. Kaczor czuł się na śniegu jak w wodzie.

Cracovia aż do ustąpienia Latacza pokazała obyczajną swoją grę, w której raz się wszystko udaje, a raz nic się nie udaje. Atak jej niezmiernie „płynny” nie może dojść do ładu bez tego środkowego. Pojedynczo każdy z graczy, z wyjątkiem słabszego Reymana III, stanowi doskonałą jednostkę. Ciszewski robi postępy z zawodów na zawody.

Z linii pomocy i obrony wyróżnili się świetni Fryc i Cikowski. Latacz dopisał, łapiąc parę pięknych strzałów Czulaka. Synowcowi służy lepiej murawa od śniegu. Osobne życzenie należy się Frycowi, jako bramkarzowi. Mianowicie: oby zawsze pozostał obrońcą.

Jak wiadomo, 8 grudnia ma nastąpić rewanżowe spotkanie drużyn. Zwolennicy Cracovii obiecują sobie, że Cracovia „wsunie” pół tuzina, zwolennicy Wisły, że tyleż „właduje” wista. Spokojniejsi myślą: wsuwajcie panowie i ładujcie w imię Boże — ale nie psujcie tych dobrych i koleżeńskich stosunków, jakie ostatnimi czasy nawiązały się między obu drużynami, a z których dumnym był pono Kraków. (tel).

#### Jutrzenka—Wawel 4:3 (1:2).

Wynik nie odpowiada przebiegowi gry. Wawel był lepszy, były chwile formalnego obłożenia bramki Jutrzenki. Kwadrans przed końcem prowadził Wawel 3:1; wskutek zbytniego wysunięcia się naprzód pomocy Wawelu, Steigler na prawym skrzydle zrobił 3 wypady, które przyniosły 3 bramki. Rogów 4:0 na korzyść Wawelu. Sędzia znów był przygodny, tym razem był nim p. Wiśniewski.

#### Tarnów.

#### 25 listopada. Tarnovia—Hakoah 5:1 (2:0).

Nie mogły się jakoś skleić dotychczas z powodu strejku kolejowego zawody o wejście do klasy A między Hakoahem bielskim a Tarnovią. Raz odbyły się w Tarnowie bez sędziego; w Bielsku i sędziego nie było i drużyna tarnowiaków, wskutek zerwanego strejkiem połączenia kolejowego, musiała nocą piechotą wędrować z Dziedzic do Bielska. Wreszcie dziś odbyło się spotkanie w takiej mgłę, że bramkarz nie mógł dojrzeć swego vis a vis. Obie drużyny miały po 3 rezerwowych.

Pierwszym sukcesem gry jest kornier, zdobyty przez gości. Obie strony ruszają ostro do walki, lecz już wtedy Tarnovia góruje, grając prawą stroną, skąd pierwszy raz na skrzydle grający Macko nieraz niebezpiecznie centruje, psuje nieco grę Bogacz ze swemi sztuczkami, które tylko opóźniają tempo. Ataki Hakoahu niweczy przeważnie Ziemiań lub sędzia, przychwytyując z ręcznie lewe skrzydło na spalonym. Wreszcie koło 20 minutu pada pierwszy, goal a potem i drugi dla miejscowych.

Po pauzie atak Tarnovii pokazuje bardzo ładną grę. Macko zmienia się z Bogaczem i tak powstaje niezła trójka



#### Z zawodów Cracovia—I. F. C. Katowice w Krakowie.

Elektowna „główka” Chruścińskiego.

środkowa. Wadą ataku, a szczególnie Skwiruta, Jachimka i Bogacza jest „kiwanie”. Niedzielski i Macko świetni, owcem wzmagającej się przewagi są 2 dalsze bramki. Wreszcie opadają zwycięzcy z sił. Hakoah przychodzi do głosu i Rosenberg strzela honorową bramkę. W rewanżu śliczny atak Tarnovii i piąta bramka. Odtąd już gra nudna, a z powodu mgły niewiele można zobaczyć. Sędziował bardzo dobrze p. Ziemiański. Bramki dla Tarnovii strzelił Niedzielski 3, Macko i Jachimek. Ogólnie Tarnovia dopisała na koniec sezonu w zupełności. M. B.

#### Sosnowiec.

#### 4 listopada. Sosnowiec—Pogoń (Katowice) 3:2 (1:1).

Opuszczeniem słowa „ujemnie” w końcowej treści recenzji w Nr. 46 (131) na str. 11 spowodowaliśmy mimowoli zmianę — wobec czego wyjaśnia się, iż końcowy ustęp omawianej recenzji winien brzmieć:

Wyróżnili się ujemnie z Sosnowca: Sularz (kapitan), Pietrzyk (grał drugi mecz) i Rybczyński.

#### 25 listopada. Team A—Team B (Zagł. Dąbr.) 5:3 (4:1).

Staraniem Kier. Podokr. Zagł. Dąbr. KZOPN. odbyły się podczas dokuczliwego zimna na śniegiewa pokrytem boisku Victorji zawody powyższych zespołów w celu przeglądu sił sportowych i dla zestawienia reprezentacji Zagł. Dąbr. przeciw reprezentacji kl. B Krakowa na mecz mający się odbyć dnia 2 grudnia r. b. na rzecz KZOPN.

Przed doskonałym sędzią p. Mazurem Borysem wystąpiły zespoły w następujących składach: A biało-czerwoni: Zamorowski (Sosn.); Wawrzyniak W. (S.) i Juda (Vict.); Jakóbczyk (S.), Okularczyk (V.) i Pietrzyk (S.); Jędralski i Wiprzycki II (V.); Puz (kap.) i Bergiel (S.) oraz Wiprzycki I (V.). B Zielono-biali: Wiewióra (V.); Błaszczak kap. (V.) i Kotras (S.); Muszyński (V.), Wroński (S.) i Fronczek (V.); Siwek (Hakoah), Sularz (S.), Nowek (Swit), Gałuszka (S.) i Darmon (V.)

Gra na ogół toczyła się pod znakiem przewagi zielono-białych, w ataku których dotkliwie dał się odczuwać brak strzelców, których zadanie musiał kontynuować nieco niesportowy Nowek, zdobywca wszystkich bramek dla teamu B, a którego dzielnie wspierał wytrawny rozdzielca piłek, Wroński.

Reasumując siły na podstawie powyższej rozgrywki, należałoby zestawić reprezentację Zagł. Dąbr. jak następuje:

Pamiętajcie o Funduszu Olimpijskim!

Zamorowski (Sosn.); Wawrzyniak (S.) i Błaszczak (Vict.); Jakóbczyk i Wroński (S.) i Okularczyk (V.); Siwek (Hakoah), Wawrzyniak i Puz (S.), Nowek (Swit) i Wiprzycki I (V.). Rezerwa: Wewióra (V.), Kotras (S.), Jędralski i Wiprzycki II (V.).

N. K.

### Okręg łódzki.

Kalisz.

18 listopada. T. S. Proсна—Zg. Tow. Gimm. (Zgierz) 1:1 (1:1).

Decydująca rozgrywka o mistrzostwo klasy C podokręgu Łódź—Prowincja. Gra cały czas otwarta i prowadzona w szybkim tempie przy stałej przewadze Proсны, która tylko dzięki niezdecydowaniu środkowej trójki ataku pod bramką przeciwnika nie zdołała zwycięstwa przechylić na swą stronę. Efektowną bramkę dla Proсны zdobył w pierwszych minutach gry lewoskrzydłowy Chlastawa, poczem Zg. T. G. wyrównuje przez prawego łącznika dalekim, łatwym do obrony strzałem. Po przerwie przygniatająca przewaga Proсны, jednak pech nie pozwala jej uzyskać zwycięstwa. Rogów 3:1 na korzyść Proсны. Sędzia p. Fiedler z Łódzki. Kol. Sędziów zadowolili, ale tylko gości, powstrzymał bowiem wiele ataków Proсны, jakoteż przeoczył dwukrotnie rękę na polu karnym Zg. T. G. — to też spotkał się z nieprzychylnym uznaniem publiczności, wyrażającym się w okrzykach i gwizdach pod jego adresem. Publiczności z powodu zimna mało.

### Okręg górnośląski

Tarnowskie Góry.

Amatorski K. S. (Król. Huta)—V. f. R. 8:1 (3:1).

Mimo trzech rezerwowych, którzy zastępowali graczy, biorących udział w meczu międzyokręgowym Król. Huta—Katowice, zwycięża A. K. S. łatwo swego przeciwnika w stosunku 8:1. Sędzia słaby.

Katowice.

Mecz międzyokręgowy Królewska Huta—Katowice wypadł w stosunku 5:4 (2:1) na korzyść Królewskiej Huty. J. K.

## Przeгляд zagraniczny.

### Wyniki z ubiegłego tygodnia.

**Holandja.** Amsterdam. Holandia—Szwajcaria 4:1. Sędzia p. Retschury (Wiedeń). Skład drużyny szwajcarskiej: Pulver (Young Boys., Berno); Beuchat (F. C. Berno), Ramseyer I.; Fässler (Young Boys.), Schmiedlin (F. C. Berno), Galler (F. C. Bazylea); Charpillot, Pache (Servette), Leiber (Young Fellows, Zurych), Abegglen II. (Grashoppers), Inaebnit (Sport Lausanne).

**Anglja.** Mistrzostwo I. ligi: Cardiff City—Manchester City 1:1, Notts County—Birmingham 1:1, Sheffield United—Notts Forest 0:0, Burnley—West Ham 0:0, Aston Villa—Liverpool 1:0, Huddersfield—Bolton Wanderers 1:0, Chelsea—Middlesborough 2:0, Tottenham—Arsenal 3:0, Newcastle—Preston North End 3:1, Blackburn Rovers—Sunderland 3:1, Albion—Everton 5:0, Cardiff City ma 23 pun. Huddersfield i Aston Villa po 22, Bolton Wanderers, Newcastle, Sunderland i Everton po 20 punktów. Na końcu stoja Middlesborough 10 punktów i Preston 6 punktów. Liverpool, dwukrotny mistrz, zajmuje miejsce czternaste (na 22 kluby), ma bowiem 11 graczy na liście inwalidów, w tem siedmiu z zeszłorocznej drużyny pierwszej.

Mistrzostwo II. ligi: Leeds United—Barnsley 3:1, Blackpool—Southampton 1:0, Crystal Palace—Stoke 5:1, Derby County—Fulham 3:3, Hull City—Sheffield Wednesday 1:1, Nelson—Bristol City 2:1, Port Yale—Bradford City 2:2,

South Shields—Stockport County 3:1. Prowadzą Leeds United 23 punkty, South Shields 22 p., Stoke 20 p., i Derby County 19 p. Na końcu są: Port Yale 11 p. i nowicjusz Bristol City 10 p.

**Francja.** Paryż. Red Star—Racing Club de France 5:2, Olympique—Levallois 7:1, C. A. S. G.—Stade Français 2:0.

**Włochy.** Mistrzostwo. Sampierdarena—Juventus 3:2, Alessandria—Novara 2:1, Modena—Virtus 2:1, Casale—Brescia 4:1, Genoa—Padova 2:1, Internazionale—Livorno 4:0, Pro Vercelli—Torino 2:1, Novese—Hellas 3:0, Andrea Doria—Spezia 1:0, Pisa—Milano 2:2, Bologna—Legnano 3:2.

**Hiszpanja.** Mistrzostwo: Barcelona. F. C. Barcelona—Martinenc 9:0. Bramki zdobyli Alcantara (4), Samitier (3), Sancho i Sagi Barba. Europa—Espagnol 2:0, Sabadell—Sans 2:0, Avenc—Jupiter 2:0. Bilbao. Biscaya—Asturia 4:2. Sevilla. FC. Sevilla—Balompie 3:0.

**Szwecja.** Kamraterna (Norrköping)—SC. Sleipner 3:2. Kamraterna zdobyła mistrzostwo okręgu. Obie drużyny trenują byli gracze MTK: pierwszą Schlosser, drugą Nagy (był z drużyną szwedzką w Kiakowie).

**Austria.** Wiedeń. Amatorzy—Sparta (Praga) 1:1. Sparta zdobyła bramkę w 1 min przez Simonka (dawniej Mor. Slavia), Amatorzy wyrwali kwadrans przed końcem z karnego za rękę Hoyera. Sparta była więcej w defenzywie, Amatorzy nie umieją strzelać (1 karny nie wyzyskany). Bramkarz Lohrmann kopnięty przez Hajnego zniesiony z boiska; po pauzie wrócił (Lohrmann doznał lekkiego wstrząsu mózgu). Sędzia p. Komar. Mistrzostwo I. klasy: Rapid—Slovan 4:0, Simmering—Wacker 5:1, Sportklub—Admira 1:1, Hertha—Vienna 1:0, WAF—Ostmark 2:0. Stan mistrzostwa: Rapid i Simmering po 16 punktów, Amatorzy i Sportklub po 14, Hakoah 12, Vienna 11, Slovan 9, Admira 8, Wacker 7, Hertha 6, WAF 5, Ostmark 0 punktów. Mistrzostwo II. klasy (ostatnie mecze I. serji): WAC—Donaustadt 0:0, Red Star—Sturm 07 2:0, Donau—Strassenbahn 0:0, Rudolfs-hügel—Internazional 1:1, Phönizia—Cricketerzy 3:1, Bewegung XX—Bewegungsspieler 5:1.

**Węgry.** Budapeszt. Wszystkie mecze z powodu opadów śnieżnych odwołano. Tatabanya. Szombathelyi AC.—Tatabanya 1:1.

**Niemcy.** Norymberga. I. F. C.—Wacker (Monachium) 0:0. Spielver. Fürth—Turnverein Augsburg 7:1. Monachium. TV. 1860—MTV. Fürth 2:1. Hamburg. Eimsbüttel—St. Georg 1:0, Hamb. SV.—Concordia 4:1, Union Altona—St. Pauli 2:2. Berlin. Norden Nordwest—Viktoria 4:1, Luckenwalde—Minerva 1:0, Sp. Ver. 92—Schöneberger Kicker 2:2, Union Charlottenburg—Union Oberschöneeweide 4:4, Weissensee—Tennis Borussia 3:1, Hertha—Union 92 5:2, Südsterm—Vorwärts 2:1, Allemannia—Union Poczdam 2:1, Wacker—Pankow 1:1, Nord 08—Spandauer SV. 2:1. Wyniki o mistrzostwo Niemiec połudn.: Feuerbach—Phönix Karlsruhe 3:1, V. f. R. Heilbronn—Kickers Stuttgart 3:1, SC. Stuttgart—Mühlburg 2:1, Fryburg—Pforzheim 3:0, Pfalz—Phönix (Ludwigshafen) 2:1, V. f. R. Mannheim—Phönix Mannheim 1:0.

**Czechosłowacja.** Praga. Slavia—Hakoah (Wiedeń) 4:2. Hakoah nie była gorsza o dwie bramki. DFC.—Viktoria Zizkov 7:1. DFC. miał znów wspaniały dzień. Cechie Karlin—Meteor VIII 3:1. Cieplice. Teplitzer FC.—Union Zizkov (Praga) 3:1. Pilzno. Viktoria—Meteor Vinohrady (Praga) 2:2. Berno. Reprezentacja obwodu żydowskiego—Reprezentacja obwodu niemieckiego 3:1. Mor. Ostrawa. SC. Mor. Ostrava—SC. Slovan 5:1 (finał turnieju lokalnego o puhar). Preszburg. Bratislava—Rapid 10:0. Karlsbad. Karlsbader FC.—Malostransky (Praga) 5:4.

**Sensacyjny wynik 4:4**, jaki Jugosławia uzyskała z Czechosłowacją w Pradze, odnosi swoje skutki. Austria, która dotąd do jugosłowiańskiego sportu piłki nożnej odnosiła się z pewnym lekceważeniem, zgodziła się na rozegranie zawodów międzypaństwowych z Jugosławją w lutym 1924 w Wiedniu.

**Koželuh Franciszek**, były trener praskiego DFC., Cracovii, Hasku w Zagrzebiu, Hagiboru a ostatnio Sparty w Pradze, stracił posadę w Sparcie. W związku z tem wystąpił ze Sparty brat jego Karol, środkowy napastnik; miejsce jego w drużynie zajął Krzenek z Viktorii z Pilzna.

**Brandstetter (Rapid)** i **Wieser (Amatorzy)** za obelżliwe słowa, rzucone pod adresem przeciwnika w czasie meczu Praga—Wiedeń, zostali ukarani podobnie jak w Czechach Dvorzaczek: nie będą wstawieni do reprezentatywni austriackiej przy najbliższym meczu międzypaństwowym.

W Wiedniu istnieje obok drużyn footballowych bankowych i akademickich, które mają odrębną organizację i rozgrywają mistrzostwa, szereg drużyn złożonych z obsługi hotelów i kawiarni, z aktorów różnych teatrów itd. W ostatnią niedzielę grały z sobą drużyny złożone z uczniów 2 szkół tańca.

**Sparta i Slavia (Praga)** urządziły z okazji 30-lecia swego istnienia uroczyste posiedzenia w sali ratusza na Starém Mieście. Sparta nie zaprosiła na to posiedzenie klubu D. F. C., a główny mówca zaatakował ostro Slavię tak, że przedstawiciel tego klubu rzekł się głosu.

**Amatorzy (Wiedeń)** umieścili w prasie przed niedzielnym meczem ze Spartą praską odezwę do publiczności, by się wstrzymała na zawodach od okrzyków mogących dotknąć gości w ich poczuciu narodowym.

W mistrzostwie Katalonji F. C. Barcelona i mistrz Katalonji Europa mają po 8 punktów w 4 grach (Barcelona ma leszy stosunek bramek); po nich idą Espagnol, Sabadell, Sans i Martinenc.

**Schwarz**, prawy łącznik FTC., a ostatnio Makkabi berneńskiej, znalazł się teraz w wiedeńskiej Hakoah i wystąpił już w barwach tego klubu przeciw Slavii w Pradze.

**Rzadki jubileusz 700 meczu** ochodził niedawno Jarosław Czizek, lewy skrzydłowy S. K. Smichow w Pradze. W barwach tego klubu grał Czizek od roku 1907 (przed wojną grał w Smichowie kilka razy w Krakowie z Cracovią i Wisłą). Czizek po jubileuszu wycofał się z drużyny, zamierzając jednak dalej pracować w tym klubie.

**Fritz Huber**, długoletni lewy pomocnik, a w ostatnich latach lewy obrońca wiedeńskiego Wackeru, znany także i w Polsce, szczególnie w Krakowie (grywał jako Huber II.), utonął w Dunaju. Pogrzeb jego był ogromną manifestacją sportową.

**Gradjanski**, mistrz Jugosławji, wyjeżdża w czasie świąt Boż. Narodzenia do Konstantynopola, gdzie rozegra 4 mecze z drużynami tureckimi. W drodze powrotnej ma Gradjanski grać w Rumunji.

**Stosunki sportowe między Węgrami i Czechosłowacją**, dotąd wskutek różnic politycznych zerwane, nawiązać się mają w roku przyszłym. Na uroczystości jubileuszowe Sparta zaprosiła MTK., który prawdopodobnie rozegra mecz ze Spartą.

**Priboj**, środkowy pomocnik Ujpesti, gra w bieżącym sezonie w Bratislavie (Preszburg). Podobno Sparta praska zagina parol na niego.

W **Stuttgarcie (Niemcy)** ma stanąć stadion sportowy z torami dla cyklistów i basenem pływackim. Koszta obliczają na 90.000 marek złotych. Wypuszczono akcje od 1—100 marek zł., udziałowcy otrzymują prawo głosu w radzie zarządzającej.



Z zawodów Cracovia—Wisła 25 listopada 1923.

Wisniewski jest wcześniej przy piłce niż Węglowski.

**Rozgłaszanie o rzekomo postanowionem tournee FC. Barcelona** po Europie pozostanie, zdaje się, w krainie pobożnych życzeń. W programie ogłoszonym przez ten klub, nie ma wzmianki o tournee.

**Arne Borg**, światowej sławy pływak szwedzki, opuścił swą ojczyznę i wyjechał do Kanady. Wobec tego szwedzi zrezygnowali z wysłania go na olimpiadę paryską.

**Hiszpanja** rozegra następujące mecze międzykrajowe: 16 grudnia z Portugalją w Sewilli, 13 stycznia z Czechosłowacją w Barcelonie, 9 marca z Włochami w Medjolanie.

**Vienna** wyjeżdża na Nowy Rok do Paryża, gdzie się zmierzy z Red Starem. 26 grudnia gra Vienna z Grashoppers w Zurychu.

D. F. C. (Praga) gra 2 grudnia w Wiedniu.

**Spotkanie M. T. K.—Ujpesti** o mistrzostwo odbędzie się w najbliższą niedzielę na boisku MTK.

W związku z mistrzostwami ma Węg. Z. P. N. parę problemów do załatwienia. Na meczu UTE.—33 FC. (2:0) sędzia podyktował karny przeciw 33 FC. Obrońca Zloch wytrącił sędziemu piłkę z ręki, a następnie bramkarz Zsak wykopał ją daleko w pole. Obaj gracze zostali wykluczeni. Jeszmas przestrzelił ten karny celowo. Drugi wypadek: Na mecz MAC.—EMTK. nie zjawił się sędzia, a EMTK. nie chciał się zgodzić na żadnego z 3 obecnych na boisku sędziów. MAC. rości sobie dlatego pretensje do obu punktów.

Przed meczem Vasas—Zuglo (3:0) kapitan Zuglo zawiadomił sędziego, że bramkarz Vasasu Kutrusz nie jest uprawniony do gry (w maju r. b. grał w innym klubie). Mimo to Vasas grał z tym bramkarzem. Zuglo wniósł protest do Związku.

**Gracj Corinthians — trenerem D. F. C. (Praga).** Praski D. F. C. już oddawna pertraktował z kapitanem honorowym Corinthians, Mildner'em, w sprawie objęcia przezeń posady trenera DFC. Obecnie engagement Mildnera stało się definitywne i w najbliższym czasie weźmie on swych wychowanków w opiekę. Mildner był jednym z najlepszych graczy Corinthians i odbył z nimi wielkie podróże sportowe do Zjednoczonych Stanów i Kanady.

**Niepokonani Glasgow Rangers.** Przeprowadzony od krótkiego czasu nowy podział ligi szkockiej nie zaszkodził w niczem prowadzącej od lat drużynie Glasgow Rangers. Także i w roku bieżącym mają oni do zaznaczenia niemały sukces. Nie przegrali oni mianowicie z 13 spotkań ani jednego po kolei, osiągając stosunek bramek 35:5, co już samo świadczy o naprawdę dobrej klasie klubu.

Tom Ball, środkowy pomocnik Aston Villa, został zastępny podczas sprzeczki w West Bromwich.

Klasyyczne zawody wiosłarskie Oxford—Cambridge odbędą się 5 kwietnia 1924.

Eisenhoffer, lewy łącznik FTC. (dawniej Kispesti), nie będzie już z inicjatywy kierownika sekcji grał w barwach tego klubu.

Odpowiedni wzrost u graczy jest wielkim plusem; mimo to nawet wśród wielkich zawodowców angielskich są dwaj piłkarze Walden i Brooks, bardzo niscy (1'52 i 1'52'4 metra).

W belgijskim biegu maratońskim pierwszy przybył do celownika Henri Siret (Francja) w czasie 2 godzin 53 minut 40 sek. przed belgami Cools (2:57:16) i Van Hoye (2:59:51).

Skok w wyż z rozbiegiem Lewdena (1'93'3 m) został przez Związek uznany za rekord francuski.

W jesiennym biegu na przełaj w Bernie (3.550 m) startowało 53, przybyło do mety 43. Pewne zwycięstwo odniósł Nedobity (Sparta praska).

W biegu ulicznym na 10 km w Budapeszcie zwycięzcą został Kulesvar MAC. w czasie 34 minut 0'3 sek. Drugim był Csejey.

Rzut kulą oburacz uwieńczony pięknym sukcesem, osiągnął B. Jonasson (szwed) 14'27 i 12'97 = 27'24 m.

Hoff, na którego oddawna zwrócone są oczy całego świata sportowego, przedstawia się też i w konkurencji ewentualnego dziesięcioboju bardzo poważnie. Liczą się bardzo poważnie z pobiciem przez Hoffa dotychczasowego rekordu Klumberga i zbliżeniem się do wyników słynnego olimpijczyka Torpego. Wyniki osiągnięte przez Hoffa w gałęziach lekkoatletycznych ćwiczeń wchodzących do konkurencji dziesięcioboju są następujące: 100 m = 10'8 s. 400 m 49'2, 1500 m = 4:20 s. płotki 16'5 s., tyczka 423, skok w dal 732, skok w wyż 180 cm, kula 11 m, dysk 35, oszczep 48. Z innych wyników Hoffa zwracają na uwagę: 200 m = 22'2, 800 = 1:55'9 s., 500 m = 1:05.

Lekkaatletyka w Rumunji. W ostatnim miesiącu odbyły się w Hermanstadzie zawody lekkoatletyczne, których wyniki z uwagi na złą pogodę i warunki bieżni, przedstawiają się nie źle. Zanotować wypada następujące: Kula 11'7 m. Skok z miejsca 1'35 m. Oszczep 50'46 mi. Skok w wyż 1'60. Dysk 31'35 m. Skok w dal 5'64 m. 800 m. — 2:27'4. Tyczka 2'70 m.

Austrjacki Główny Wydział dla sportu, jako komitet olimpijski, wydał odezwę charakterystycznej treści z okoliczności zaproszenia go na olimpiadę. Stwierdzając, że Austria została zaproszona, Wydział oświadcza, że nie jest w stanie obesać olimpiady, niemniej zostawia poszczególnym związkom inicjatywę i wolną rękę. Ze związków tych, związek łyżwiarski w widoku Chamonix, wydał podobną odezwę do towarzystw łyżwiarskich, będących jego członkami. Jak widać, przed definitywnym załatwieniem sprawy olimpijskiej, woli Austria na razie uprawiać „szybera“.

W turnieju tenisowym, odbywającym się w Barcelonie, węgierski sport święci nieładną trjumpf. Mistrz Węgier Kehrling, który obecnie znajduje się w doskonałej formie, pobił obecnie Flaquera tak, że jego zwycięstwo w mistrzostwie zdaje się nie ulegać wątpliwości. Najgroźniejszy jego przeciwnik Gomar nie bierze udziału w grze pojedynczej.

Skocznia narciarska na Semmeringu (Lichtensteinschanze), znana już naszym skoczkom z zeszłego roku, jest obecnie powiększana i poprawiana. Robotami kieruje znany także w Polsce, Sepp Bildstein. Zanotować należy, że pracy dokonują wyłącznie siły ochotnicze z najmłodszych narciarzy składające się. Przykład godny naśladowania.

Skocznia narciarska w Chamonix, przygotowywana z wielkim nakładem pracy przez francuzów, już teraz spotyka się z ostrzem krytyki przeważnie specjalistów szwajcarskich. Zwłaszcza z wielkim sceptycyzmem zapatrują się oni na reklamę tej skoczni, uprawianą przez pisma francuskie, zwłaszcza na wiadomość, że skocznia ta, tak zbudowana jak to profil przewiduje, pozwoli na osiągnięcie aż 70 metrowych skoków. Jeden ze znanych fachowców szwajcarskich Gustaw Wally z Klosters, całkiem niedwuznacznie przenosi wiadomości te do krainy bujnej fantazji eutuzjastów francuskich. Według jego zdania, 50 metrów osiągnięte na tej skoczni, będą maksimum, a wszystkie próby dalszego skoku, zakończyć się muszą upadkiem.

Jedno jest jego zdaniem pewne: Skocznia w Chamonix musi być nienagannie wybudowana, ażeby była odpowiednią dla tej klasy skoczków, którzy zjadą się na tydzień zimowy. Muszą zniknąć nierówności, które wykazuje obecny profil a zwłaszcza domaga się rozważnej przebudowy rozbieg i sam próg skoczni. Jeśli bowiem profil skoczni, tak jak się przedstawia na oficjalnych propozycjach zawodów w odbitce, pozostanie niezmienny, a skoczkom z całego świata odda się tak wadliwą skocznię, to przebieg konkursu skoków zakończy się fiaskiem i niestety postawi tydzień olimpijski w rzędzie tych „francuskich“ przedsięwzięć zimowych, o których szwajcarzy nie mówią bynajmniej z respektem.

Czy słowa szwajcarskiego narciarza nie są powodowane charakterystyczną szwajcarską „przyjaźnią“ obu krajów, czy też polegają na prawdzie, okaże niewątpliwie bliska już olimpiada zimowa.

## Wiadomości krajowe.

Kłęska 5:1, poniesiona przez Cracovię w ostatnią niedzielę w meczu z Wisłą, jest największą kłęską, jakiej białoczerwonym nie zadał żaden jeszcze klub krajowy od początku ich istnienia.

Sezon w Krakowie jeszcze nie jest zakończony. W najbliższą niedzielę walczyć ma ze sobą druga para rywali lokalnych: Jutrzenka z Makabi. Cracovia wyjeżdża w ten dzień do Katowic na rewanżowe zawody z IFC. Dnia 9 grudnia odbędzie się z polecenia KZOPN. mecz Wisła—Cracovia, z którego cały dochód przeznaczony będzie na fundusz ekspedycji piłkarskiej na olimpiadę paryską.

W Czulaku, który ze Sparty przeszedł świeżo do Wisły, znalazła ta drużyna długo poszukiwanego prawego łącznika. Obecnie atak Wisły nie będzie wykazywał słabego punktu.

W Katowicach powstać ma w najbliższym czasie nowe towarzystwo narciarskie. Przebywa tam znaczna ilość miłośników sportu narciarskiego a łatwość dostępu do okolicznych terenów Beskidu Śląskiego i Zachodniego czyni powstanie nowego towarzystwa bardzo aktualnym.

Turniej szermierczy o mistrzostwo armji ma się odbyć, jak wiadomo, 15 grudnia br. Mimo, że zeszłoroczny turniej o mistrzostwo armji odbył się prawidłowo, obecny nosi tytuł „pierwszego“, dając do poznania, że turniej uprzedni uznany nie został. Propozycje niniejszego turnieju będą wiele zarzeżeń wśród licznych przypuszczalnych uczestników turnieju. Zapowiada się on zresztą bardzo interesująco i będzie niewątpliwie wybitniejszym wypadkiem sportowym przedzimowego sezonu.

✕ Polski Związek Narciarski przechodzi obecnie nowy kryzys z powodu rezygnacji przewodniczącego. Jak wiadomo prezes PZN, pułk. Dr. Osmólski został przeniesiony na stałe do Poznania, co postawiło PZN, znowu w bardzo kłopotliwym położeniu. Należy wyrazić życzenie, by w bardzo ciężkim obecnie roku olimpiady, zarząd główny wyszedł z trudności jak najbardziej obronną ręką i postarał się o normalny tok pracy.

III. Zawody Międzynarodowe w Zakopanem odbędą się definitywnie 16, 17 i 18 lutego 1924 roku. Związek komitetu, jak wiadomo, utworzył się już w Zakopanem i wkrótce rozpocznie pracę pełną parą. Szczegółowy program techniczny zawodów wypracować ma Komisja Sportowa PZN. w Krakowie. W najbliższym czasie rozesłane zostaną ozdobne propozycje zawodów do Związków zagranicznych.

Krynica, która z łatwością i z korzyścią dla narciarstwa, może być zamienioną na zimę w poważne środowisko sportu zimowego, zwróciła się do PZN. z prośbą o zorganizowanie zawodów narciarskich w tej miejscowości. PZN. oddał problem ten do rozpatrzenia, sekcji narciarskiej AZS. Kraków.

Wobec licznych zapytań, które zewsząd otrzymujemy, czy umieszczona w ubiegłym tygodniu recenzja p. t. „Nowe wydawnictwa“ o piłce nożnej napisanej przez Etona, jest wymysłem fantazji humorystycznej, pośpieszamy wyjaśnić, że niestety sprawa cała aż nadto jest prawdziwa. Pojawiła się w ostatnich czasach książeczka pod wymienionym tytułem, a egzemplarz jej posiadamy w redakcji. Liczne zapytania, o których wyżej, dowodzą niezbicie, że cały polski światek sportowy, prawie nie może uwierzyć by w dzisiejszych czasach ktoś mógł i miał odwagę wystąpić z podobnym wypracowaniem. Koszta druku i papieru zaiste opłaciłyby się stokrotnie lepiej gdyby użyto ich choćby na druk propagandowych ogłoszeń o olimpiadzie i wzywaniu do udziału.

Nowe towarzystwo narciarskie zostało założone w Żywcu jako Koło Narciarzy przy babiogórskim oddziale Towarzystwa Tatrzańskiego. Zebranie konstytuujące odbyło się 30 września i powołało następujący zarząd: prezes inż. Baecker, zast. J. Sym, członkowie: Pietrusiewicz, Dobosz, Danko, Augustynowicz i Kuliński. Powstanie nowego towa-

rzystwa zwłaszcza w okolicach, które powinny stać się poważnym środowiskiem ruchu narciarskiego w Zywiecczyźnie, przyczyni się niewątpliwie do znacznego natężenia ruchu w tamtych stronach. Witając założenie nowej placówki narciarskiej, przesyłamy Jej tą drogą serdeczne Szczęść Boże w dalszej pracy i staronarciarskie życzenie „dobrego śniegu“!

#### Sportowcy!

Ze wszystkich stron kraju płyną ofiary na cele olimpijskie. Środki finansowe potrzebne do przygotowania wysyłki barw polskich na olimpiadę są ogromne. Niechaj w szeregu składających ofiary, staną wszyscy w miarę swej możliwości. Niechaj nie braknie i skromnych i najbiedniejszych nawet ofiar. Każdy członek polskiego świata sportowego, winien dowieść, że chwila w której Polska stanie na arenie olimpijskiej, na miejscu szlachetnej walki czasów nowoczesnych, jest mu drogą i potrzebną!

#### Nadesłane.

Za posłane nam i bezpośrednio na miejscu (podczas przerwy meczowej w dniu 18 listopada br.) wyrażone życzenia z okazji naszego dziesięciolecia, składamy tą drogą najgorętsze podziękowanie T. S. Wisła (także za daleko idącą pomoc w urzędzeniu obchodu), K. S. Cracovia, WP. delegatom KZOPN. a, delegatom Lub. ZOPN WP por. Leonowi Stolarzowi i kpt. Mirskiemu-Woleńskiemu, Redakcji „Przeglądu Sportowego“, delegatowi W. K. S. Kresy por. Stef. Dygoniowi, K. S. Korona w Krakowie oraz tym wszystkim instytucjom i towarzystwom sportowym z całej Polski, które pamiętając o naszym święcie, z gratulacjami pośpieszyć nie zapomniały.

K. S. Podgórze.

## I. Polska Wytwórnia Smarów Narciarskich

Kraków, Kremerowska 6

Lwów, Nabelaka L. 31

poleca uwadze narciarzy na nadchodzący sezon  
smar ślizgowy „Smar“ znak ochronny swastyka.  
Smary do podchodzenia „Lepniak“ i „Włazol“.

Wykonane według najlepszych wzorów i wyników prób zagr.

Do nabycia we wszystkich sklepach przemysłu sportowego i w fabryce w Krakowie i Lwowie.

Generalne zastępstwo na Zakopane objęła firma Bracia Schiele i Ska, wytwórnia nart.

**POLSKI PRZEMYSŁ SPORTOWY**

# SPORTING

FABRYKA PRZYBORÓW SPORTOWYCH  
KRAKÓW, ULICA Św. FILIPA L. 17.



Na nadchodzący sezon zimowy poleca specjalnie dla narciarzy  
**BUTY NARCIARSKIE**

wykonane według najlepszych i najbardziej uznanych modeli zagranicznych. Do fabrykacji używa się tylko najlepszych surowców. Napuszcza się tłuszczem na miejscu. Wielka ilość gotowych na składzie. Na żądanie robi się na miarę. **Buty narciarskie dla Pań.**

Ceny bardzo przystępne.



Ceny bardzo przystępne.

Poleca BUTY TURYSTYCZNE najlepszej jakości.

Na składzie:

Buty do piłki nożnej, chromowe i juchtowe, buciki do lekkiej atletyki z gwoździami lub bez, buciki do szermierki skórkowe i płócienne.

Piłki z najlepszej skóry wszystkich numerów.

Buciki tenisowe. Przeszywanie piłek i naprawa przyborów sportowych.